

REPUBLIKA

Rok II | ŁÓDŹ CZWARTEK 20 MAJA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | 139

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49 | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6-7 POPOŁUDNIU | TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Zmiany w administracji łódzkiej

zależne będą od rezultatów badań komisji ministerjalnej.

W dniu wczorajszym przybył z Warszawy generalny inspektor administracji min. spr. wewn. p. Twardo.

Celem jego pobytu jest w pierwszym rzędzie dokładne zapoznanie się z dotychczasową działalnością władz administracyjnych, zwłaszcza w związku z ostatnimi zmianami personalnymi, jakie miały miejsce na skutek wydarzeń politycznych.

W tym celu p. Twardo wyposażony został w szerokie pełnomocnictwa. — Z pobytom jego w Łodzi związane są możliwości doniosłych zmian personal-

nych na wyższych stanowiskach administracji państwowej, jak również i w policji.

W wyniku tych przesunięć szereg wybitnych przedstawicieli administracji państwowej w Łodzi ma być pociągnięty do twórczej pracy na kresach. I

Głównym zadaniem p. Twardo jest przejście z rąk p. wojewody Remiszewskiego urzędu wojewódzkiego, przy czym w imieniu rządu złoży on p. wojewodzie podziękowanie za sprawowanie odpowiedzialnej funkcji w okresie

państwowego przesilenia.

P. Remiszewski wróci na razie na urząd starościński, zaś tymczasowo funkcje wojewody pełnić będzie najstarszy rangą urzędnik wojewódzki, p. starosta Mech.

Niezależnie od powyższego rada ministrów badać będzie sprawę obsadzenia województwa w Łodzi, przy czym kandydatura p. Remiszewskiego w dalszym ciągu brana jest najpoważniej w rachubę. W każdym razie p. Remiszewski zapewnione ma jedno z województw.

P. min. Darowski został w dniu

wczorajszym wezwany do Warszawy, gdzie konferował z p. min. Młodzianowskiem. Według panujących w sferach młodszych opinii, p. Darowski zajmie stanowisko wojewody krakowskiego, względnie poleskiego.

Razem z p. Twardo przybył wczoraj do Łodzi delegat głównej komendy policji państwowej, którego zadaniem jest zbadanie działalności policji podczas przełomowych dni, jakoteż powzięcie decyzji w sprawach ewentualnych zmian personalnych.

Zgromadzenie narodowe 29 b. m. Dzisiaj zostanie ustalone, że odbędzie się ono w Warszawie.

Wybór prezydenta jest najaktualniejszą kwestją dnia w Polsce.

Nasz warszawski korespondent (L) telefonuje:

Wczoraj wreszcie posunięto się o krok naprzód w pertraktacjach o zwołanie Zgromadzenia narodowego.

Oczywiście endecy wciąż jeszcze zadają, robią pewne trudności, jednak sprawa posunęła się tak daleko, że już data Zgromadzenia może być ustalona.

Stronnictwa domagające się zwołania zgromadzenia w Warszawie są coraz liczniejsze.

Oto w tym kierunku oświadcza się już N. P. R.

Wczoraj mianowicie przybył do Warszawy z Poznania pos. Miłczyński (N. P. R.) i złożył w swoim klubie relację o stanie umysłów w Poznaniu.

Pos. Miłczyński otrzymał w Warszawie dyrektywy dążenia w dalszym ciągu do pacyfikacji umysłów i działania na rzecz zwołania Zgromadzenia Narodowego do Warszawy.

Marsz. Rataj ze swej strony odbył kilkanaście konferencji, w których powszechną uwagę zwróciła narada z posłem Głabińskim.

W tym samym czasie odbyło się zapowiedziane od kilku dni posiedzenie klubu lewicy z przedstawicielami słowiańskich mniejszości narodowych.

Konferencje z Niemcami i Żydami odbyć się mają w najbliższej przyszłości.

O godz. 6 wieczorem marsz. Rataj udał się do prezydium rady ministrów i odbył przeszło godzinną naradę z marszałkiem Piłsudskim i premierem Bartelem.

Jak się dowiadujemy zawiadomienia Zgromadzeniu Narodowemu mają być rozlane w nadchodzący piątek, 21 b. m., samo zaś Zgromadzenie Narodowe odbyć się ma 29 b. m. w sobotę.

Miejsce Zgromadzenia Narodowego oznaczone ma być dziś, albo jutro.

Rząd pragnie pacyfikacji.

Konferencja prasowa u min. spr. wewnętrznych.

Nasz warsz. koresp. (L) telefonuje:

Wczoraj o godz. 5-ej popoł. w ministerstwie spraw wewnętrznych min. Młodzianowski przyjął przedstawicieli prasy, którym na wstępie zaznaczył, że uznając wielkie znaczenie prasy, chce z nią utrzymać stały i bezpośredni kontakt

i prosi o lojalną współpracę.

Apelował więc do dziennikarzy o popieranie jego wysiłków, nie tylko jako ministra, kierującego polityką wewnętrzną, lecz jako obywatela, któremu leży na sercu dobro państwa.

Następnie minister dał ogólny zarys sytuacji, podkreślając, że będzie mówił tylko o teraźniejszości.

— Przeżyliśmy — mówił minister — to, co można porównać do rozcięcia wrzodu.

Przypuszczam, że teraz wszystkim powinno zależeć na tem, by te gazy trujące, które się nagromadziły, nie zatruty państwa.

Spółczesność jest podzielona na dwa obozy, które miotają burze i inwektywy.

Wierzę, że stan ten minie szybko, że instynkt samozachowawczy zapanuje nad namiętnościami.

Mojem zadaniem jest pacyfikacja i przygotowanie gruntu i atmosfery dla zgromadzenia narodowego,

co jest pierwszym zadaniem, dla którego można porównać do rozcięcia wrzodu rząd powstał. Jedyne województwo poznańskie jest w stanie wzburzenia, które należy nazwać nienormalnym, gdyż

panuje tam dążenie raczej do zbrojenia się

gdz. tymczasem wszędzie Indziej nastąpiło rozbrojenie, tak fizyczne, jak i moralne.

Jestem przekonany, że wyjaśnienie

koncepcji, w imię której rząd obecny powstał, przyczyni się do uspokojenia umysłów.

Powstaje pytanie co dalej?

Mówi się o dyktaturze.

Nlema w Polsce człowieka, który chciał by być dyktatorem,

więc dyktatury nie będzie.

Idziemy z całą konsekwencją do przywrócenia podstaw i zasad konstytucji.

Wybór prezydenta będzie pierwszym etapem.

Idzie więc o przygotowanie tego nowego etapu. Tu zadanie prasy jest ogromne.

Rzucenie załony na to, co było, przyczyni się przede wszystkim do uspokojenia umysłów.

Mamy za sobą jakby epokę, w której nikomu dobrze nie było.

Nazbierało się tyle gorczy i niezadowolonia, że doczekaliśmy się burzy.

Teraz, jak zwykle po burzy, atmosfera się przyczyszcila.

W tej czystej atmosferze należy budować.

To są wytyczne rządu, którego istnienie obliczone jest na bardzo krótki przeciąg czasu.

Mimo to będzie on dążył do tego, aby nie powróciły stosunki, które już dziś mamy za sobą.

Z kolei poruszył minister sprawę czyszczenia urzędów, co w żadnym razie nie jest porachunkiem partyjnym, lecz podyktowane zostało jedynie względami rzeczowymi.

Rząd postawił sobie za zadanie w imię słuszności i sprawiedliwości

oczyszczenie urzędów od niedotęgow i ludzi poszlakowanych.

W końcu p. minister poruszył aktualną sprawę swobód obywatelskich i apelował do prasy, aby poniechała obecnie gwałtownego tonu w polemice.

Ostatnie dni żywota sejmku, który nie sprostął swym zadaniom.

Z Warszawy donoszą: W Sejmie dość znaczne ożywienie. Przybyło dużo plastowców i enpeerów. Odbywają się rozmowy prywatne między przedstawicielami tych dwóch klubów, a lewicą.

Tematem rozmów jest zgromadzenie narodowe i sprawa rozwiązania sejmku, przy uchwaleniu przedtem zmiany konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy prezydenta Rzplitej.

Z głosów posłów centrum i lewicy można wywnioskować, że rozwiązanie sejmku jest zupełnie niemal zdecydowane w centrum i lewicę, tak, że wniosek odpowiedni znajdzie w sejmie odpowiednią większość. Różnice w zapatrywaniach polegają na tem, że lewica domaga się rozwiązania sejmku niezwłocznie po wyborze prezydenta Rzplitej, zaś centrum pragnie tę chwilę odwiec do czasu załatwienia niezbędnych państwowych konieczności.

Zdaje się jednak, że głos lewicy w tym wypadku zwycięży. Złożony w swoim czasie wniosek pos. Chacińskiego z chrześcijańskiej demokracji o wzmocnienie praw prezydenta Rzplitej przyjęty zostanie zapewne przez cały sejm.

Wicemarszałek sejmku i wiceprezes klubu „Piasta“, pos. Jan Dębski, zapytany o opinie, jaka panuje w kołach P.S.L. „Piasta“, oświadczył:

— Zdajemy sobie sprawę z tego, że sejm obecny kończy się. Nie sprostął on zadaniom, które na niego kraj nałożył. Gdyby przed nieuniknionem rozjeściem się zdołał zmienić konstytucję i ordynację wyborczą w kierunku wzmocnienia władzy prezydenta Rzplitej, przyczyniłby się w wielkiej mierze do naprawy obecnych stosunków w Polsce.

Co do kandydatur na prezydenta Rzplitej, to centrum wysuwa na to stanowisko marszałka Rataja, zaś lewica, jak widać z enuncjacji, przez nią ogłoszonych, marszałka Piłsudskiego, którego opinii jednak dotąd w tej sprawie nie zasięmano.

Podobno dzisiaj prezes ministrów, p. Bartel, zapytywać ma marszałka Józefa Piłsudskiego, czy zgodziłby się on, by postawiono jego kandydaturę.

Pacyfikacja Poznania

odbywa się powoli, ale systematycznie.

MAMY DOŚĆ PAPTJNICTWA

N. P. R. w Poznaniu zatrąbiło do odwrotu.

Z Poznania donoszą:
Nie ulega wątpliwości, że szerokie masy ludności poznańskiej coraz bardziej odzyskują równowagę i skłaniają się do podporządkowania się nowemu legalnemu Rządowi.

Prasa miejscowa stara się wprawdzie w dalszym ciągu podburzać ludność, ale trzeźwe poglądy coraz bardziej zwyciężają.

Wielki wpływ wywarła misja marszałka Trąpczyńskiego, który, jakkolwiek pod wpływem miejscowych nastrojów nieco ostygł, jednak nie współdziała z tymi, którzy usiłują dalej wicherzyć. Wicemarszałek Pluciński działał natomiast raczej negatywnie.

Wielkie wrażenie wywarła odezwa NPR., nawołująca do poddania się rozkazom władzy legalnej.

To wystąpienie jest bardzo miarodajne, gdyż działacze tego stronnictwa doskonale wyczuwają nastroj szerokiej masy.

JANUSOWE OBLIGZE P. BNINSKIEGO.

Jak internowano w Poznaniu delegata min. spr. wewnętrznvch

Z Poznania donoszą:
Natychniasz po ustaleniu się nowego rządu w Warszawie wiceminister Olpiński, który zastępował wówczas nieobecnego jeszcze ministra spraw wewnętrznych p. Młodzianowskiego, delegował urzędnika tegoż ministerstwa p. Adama Bederskiego wraz z odpowiednimi dokumentami do województw zachodnich.

P. Bederski udał się przedewszystkiem do wojewody pomorskiego, p. Wachowiaka, który przyjął go bardzo uprzejmie, przedłożył mu dokumenty za akceptował i oddał mu do dyspozycji samochód, którym p. Bederski udał się w dalszą drogę do Poznania.

Tędy natychmiast zameldował się

wojewodzie Bnińskiemu i wręczył mu opis uchwały rady ministrów z rezygnacją p. Wojciechowskiego, potwierdzoną przez wiceministra Studzińskiego, oraz 3000 ulotek z oświadczeniem marszałka Rataja.

Po skończonej rozmowie wojewoda prosił go o porozumienie się z p. Labogą, naczelnikiem policji politycznej w województwie poznańskim.

Pan Bederski rozmawiał potem jeszcze ze sztabem generalnym w Warszawie, prosząc o przysłanie kilku osobistości wybitnych do Poznania celem wyjaśnienia sytuacji, która zdaniem p. Bederskiego wisiała na włosku. Wówczas generał Orlicz-Dreszer oświadczył mu, że do Poznania wyjeżdża marszałek Trąpczyński z misją pacyfikacyjną.

Po tej rozmowie p. Bederski wyszedł na kurylarz i, zobaczywszy czekającego tam p. Labogę, podszedł do niego i zapytał czem może mu służyć.

Wtedy naczelnik policji politycznej oświadczył p. Bederskiemu, że z rozkazu wojewody jest internowany i nie może do Warszawy wyjechać. Zaproponował mu przytem, że jeśli da słowo honoru, że nie wyjedzie, będzie mu pozostawiona zupełna wolność.

P. Bederski się na to nie zgodził, wobec czego jest internowany w mieszkaniu swych rodziców i musi meldować się codziennie o g. 3-iej po południu w województwie.

stawiona zupełna wolność.

P. Bederski wysłał do Warszawy telegram zawiadomieniem o całym zajściu, ale żadnej dotychczas odpowiedzi nie otrzymał. Niewiadomo zresztą, czy ten telegram doszedł?

Czy należy to złożyć na karb nieufności p. wojewody, który święcie w to wierzy, że nawet jego przyjaciele telefonują z Warszawy z rewolwerem, przystawionym do czoła, czy też jest to jawne wypowiedzenie posłuszeństwa przez „republikę poznańską“?

ODMARSZ ODDZIAŁÓW POZNAŃSKICH.

Losy uwięzionych oficerów.

Z Warszawy donoszą:

Dzisiaj odmaszerowują resztki oddziałów poznańskich z odcinków podwarszawskich. Dziś również, a najdalej jutro, rusza do Rembertowa szkoła pod-

chorzących, wzięta do niewoli w czasie walk i internowana następnie pod Wilanowem.

W ten sposób jutro zakończy się likwidacja akcji wojsk b. rządu p. Witosa,

która tak niepokoiła ludność cywilną Warszawy, ze względu na brutalne i bezwzględne systemy walki, prowadzonej przez generałów Zagórskiego i Rozwadowskiego oraz ich oddziały.

Internowani, bądź uwięzieni za nadużycie władzy oraz drakońskie rozkazy w stosunku do ludności i nieludzkie metody walki, niedopuszczalne podczas akcji, generałowie Zagórski i Rozwadowski zostali już przewiezieni z Wilanowa do więzienia wojskowego przy ul. Dzielkiej.

Znajdują się tam też generałowie Prych i Jajwiński, pułk. Paszkiewicz, Anders, Bajer, oraz szereg oficerów młodszych. Pułkownik Ocetkiewicz osadzony jest w komendzie miasta.

Generałowie Zagórski i Rozwadowski oddani zostaną pod sąd wojskowy.

Pierwszy za niemotywowane potrzeby wojenną bombardowanie niewinnej ludności cywilnej z aeroplanów i ostrzeliwaniu jej, drugi — za rozkazy ostrzeliwania miasta, szpitali i t. d.

Przeciw innym wyższym internowanym oficerom wszczęte zostało dochodzenie sądowe, karne, bądź dyscyplinarne.

Wreszcie grupa młodszych oficerów zostanie prawdopodobnie w niedługim czasie zwolniona.

ROZPOLITYKOWANE PIERONKI.

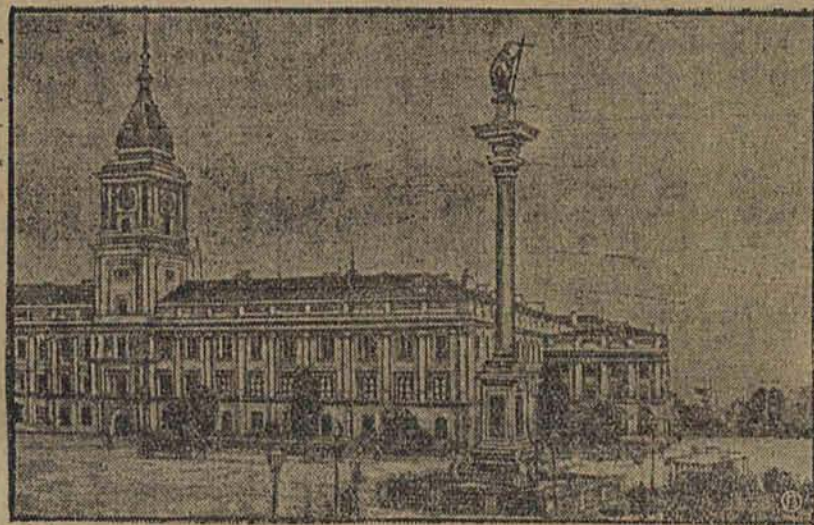
Uniwersytet poznański już świętuje.

Poznań, 19 maja.

Agencja Wschodnia

Rozpoczęcie wykładów na uniwersytecie poznańskim wyznaczone zostało na dzień 18 b. m. Wczoraj jednak wykładów jeszcze nie rozpoczęto.

Dziś wykłady nie odbyły się również bowiem grupa uzbrojonych studentów zatarasowała wejście, niedopuszczając studentów, którzy chcieli udać się na wykłady. Wobec tego rektorat uniwersytetu zarządził rozpoczęcie ferii świątecznych już od dziś.



Plac Zamkowy z kolumną Zygmunta, przy której nastąpiła druga wymiana strzałów.

Ciężka rana gen. Sosnkowskiego.

Rozmowa z prof. Juraszem, który leczy dowódcę O. K. Poznań.

Z Poznania donoszą:

Pisma poznańskie pisząc o wypadku gen. Sosnkowskiego wyraziły się początkowo, że gen. Sosnkowski uległ niezbyt ciężkiemu wypadkowi, a dopiero potem pojawiła się wersja o samobójstwie. Pismo, że gen. Sosnkowski strzelał do siebie trzy razy, później stwierdzono tylko jeden strzał.

Profesor Jurasz, który gen. Sosnkowskiego leczy na zapytanie jednego

z dziennikarzy o istocie tego wypadku oświadczył:

— Mogę panu tylko tyle powiedzieć, że przestrelone jest prawe płuco...

Określił on stan chorego w następujący sposób:

— Do wczorajszego dnia sytuacja była niepewna, poczem nastąpiła obiektywna poprawa, subiektywnie jednak ranny bardzo cierpił. Wogóle generał Sosnkowski cierpi straszliwie i w tych cierpieniach nawet morfina nie pomaga. Mogę jednak śmiało powiedzieć, że istnieje wszelka nadzieja wyzdrowienia, o ile nie nastąpi w organizmie infekcja. — Mam przed sobą jeszcze 10 do 12 dni niepewności.

— Czy generał przytomny?

— Tak, ale mówić nie może, wszelkie wprowadzenie pokarmu powoduje również niestęchane cierpienia.

— Kto go pielęgnuje?

— Żona, poza tem nikogo doń nie dopuszczam.

— Czy może mi pan profesor powiedzieć coś o charakterze jego rany?

— Mogę powiedzieć tylko tyle, że jest to rana tego rodzaju, iż tylko nadzwyczaj silny organizm mógł ją przetrzymać. Więcej nic mówić nie mogę i nie chcę. Na ten temat tyle krąży plotek, że trzeba milczeć. Wszystkim teraz opowiadam, że kula przeszła oba płuca.

— Jest w tej sprawie jakaś dziwna tajemniczość, która mimowoli budzi najrozmaitsze domysły... — zauważyłem.

— Tak—odpowiedział profesor— ale ja nic więcej powiedzieć nie mogę.

— Czy mogę przynajmniej dowiedzieć się z jakiej broni padł ten tragiczny strzał?

— Z wielkiego browninga.

Zagranica wierzy w Marszałka.

Szczególnie prasa angielska odnosi się doń z zaufaniem ŻYCZENIA „TIMESÓW“.

Londyn, 19 maja

„Times“ w dłuższym artykule wstępnym podaje przegląd wypadków w Polsce i wyraża przekonanie, że marszałek Piłsudski nie ogłosi swej dyktatury

Życzyć należy temu mężowi stanu — pisze „Times“ — aby swą chwalebna energią obrócił teraz na uregulowanie trudności finansowych i gospodarczych w kraju i w ten sposób pozostawił ślady swej działalności nie tylko w armii ale i w innych pożytecznych dla kraju dziedzinach życia.

SYMPATJE ESTONIJ.

Tallin, 19 maja

Estońskie koła polityczne oraz tutejsza prasa żywo śledzą przebieg wypadków w Polsce.

Poselstwo w Tallinie ogłasza oficjalne komunikaty opisujące przebieg wydarzeń.

Powrót marszałka Piłsudskiego do Estonii przyjęta do wiadomości z zadowoleniem akcentując, że koła prawicowe w Polsce nie doceniały w należytym stopniu polityki bałtyckiej.

RATUNEK NIEPODLEGŁOŚCI NARODOWEJ.

Londyn, 19 maja

„Daily Telegraph“, najpopularniejsze pismo w Anglii, w artykule wstępnym rozpatruje położenie w Polsce. Od dawien dawna w kraju tym kwitło bujne życie partyjne, które nieraz było powodem niebezpiecznych tarć wewnętrznych i stanowiło bezpośrednią przyczynę utraty niepodległości narodowej. Dzisiaj to niebezpieczeństwo jednak

już nie istnieje, bo jedyny sasiad, który mógłby odważyć się zaatakować Polskę t. j. Rosja w obecnej chwili jest bezzębna.

Z wielu jednak powodów dla Polski konieczna jest wewnętrzna zgoda i spójność kraju. Opanowanie sytuacji finansowej w Polsce oraz zwalczanie kryzysu gospodarczego nie jest sprawą tylko wewnętrzną polską, ale ma pierwszorzędne znaczenie dla Europy jako całości.

Czekamy teraz na wyniki akcji marszałka Piłsudskiego. Należy przypuszczać, że polityka Polski kroczyć będzie po pokojowej ścieżce Locarna

Prawdopodobnym jest, że Piłsudski będzie starał się poprzeć politykę locarneską używając swych wpływów dla poparcia wyboru Aleks. Skrzyńskiego na stanowisko prezydenta Republiki.

OSOBA MARSZAŁKA

jest najlepszą gwarancją jutra.

Berlin, 19 maja.

„Börsen-Courier“ zajmuje się w dłuższym artykule sprawą przewrotu w Polsce i podkreśla, że Marszałek Piłsudski niezawodnie ma zamiar służyć sprawie demokracji i wszelkimi możliwymi drogami ominąć dyktaturę. Jednakże stosunki polityczne w Polsce, partje, które stoją za Marszałkiem, skład sejmu oraz inne warunki mogą sprawić, że Piłsudski nie będzie mógł przeprowadzić zamierzonej sanacji przekozań i stosunków przy pomocy tego sejmu i będzie zmuszony do przeprowadzenia pewnych zmian na terenie parlamentarnym.

Pismo wyraża jednak nadzieję, że Marszałek Piłsudski, który okazał tyle taktu w obecnych walkach, potrafi również ominąć i te niebezpieczeństwa.

13-ta loteria państwowa

2-ga klasa—1-szy dzień.

Główne wygrane:

- Zł. 35.000 nr. 65311.
- Zł. 15.000 nr. 29469.
- Zł. 2.000 nr. 38541.
- Zł. 1.000 nr. 23225.
- Zł. 400 n-ry 31283 56661.
- Zł. 300 n-ry 6568 60824.
- Zł. 250 n-ry 1121 8920 12246 32523 46874 52990.
- Zł. 200 n-ry 10743 10882 16414 18701 28137 29128 33153 34097 38707 39327 46457 49162 49171 56661 58674 59231 63547 65069 65946.

ABY MNIEJ BYŁO NIESPRAWIEDLIWOŚCI

Pod powyższym tytułem dzisiaj o godzinie 8 wieczorem, w sali Filharmonji O. W. zdaje publiczne sprawozdanie wypadków ostatnich dni ratowania państwa. Niewielka ilość pozostałych biletów do nabycia w kasie Filharmonji w godz. 4 po południu.

Wilk w skórze jagnięcia.

Ależ tu, doprawdy, nieporozumienie! To może więcej — skandal! Od tylu lat się u nas mówi i pisze, że Polska nie rządem stoi, że prawa się uchwała, a każdy z nich śmieje się w kulak, a tu nagle okazuje się całkiem coś innego, coś zgoła nowego: mamy na każdym kroku legalistów w każdym calu prawo rządników, skrupulatnych i dbałych o literę i ducha ustawy.

Gdzie?

Ano, wszędzie. Przeważnie jednak w Poznaniu, Toruniu, Bydgoszczy i Katowicach, a trochę rozsielanych po całej Rzeczypospolitej...

I powiada tak: rząd Witosa był egalny, „rokosz” Piłsudskiego był nieprawny, rząd Bartla jest niby prawny, bo sprawowanie władzy poruczył mu w zastępstwie prezydenta marszałek Rataj, ale zrzeczenie się p. Wojciechowski było nielegalne, bo dokonane pod przymusem; zgromadzenie narodo- we jest wprawdzie prawne, ale nielegalne jest zwolnienie go do Warszawy, bo tam jest wojsko Marszałka.

Tak w nieskończoność o prawie i bezprawiu, jakgdyby życie rozwijało się tylko na tle ustaw i kodeksów, i jak by niektóre fakty znane i sławne w powszechnej historii nie dowodziły, że żaden przełom nigdy nie odbył się według pisanej litery, ale że dzieje kreślone są zawsze przez żelazo, we krwi ucażane.

Dla nas litera prawa w obecnej chwili wcale nie jest ważna. Dalej jeszcze — powiemy, że od wielu już lat prawe, czyste demokratyczne prawo nie było w Polsce szanowane właśnie przez tych, co się dziś na nie tak głośno powołują.

Ileż to razy z prawa kpięno sobie szczególnie, gdy chodziło o wygodę rządzących partii? Tam na górze, w sejmowych salach i ministerjalnych gabinetach uznawano wprawdzie pewne formy, ale zwracamy się do was, do społeczeństwa ludzi zwykłych, ludzi we krwi i pocie pracujących na chleb codzienny:

— Czy czuliście się pod rządami prawa, czy samowoli partyjnej i administracyjnej? Czy nie łupiono was ze skóry, nie rujnowano waszych warsztatów pracy, tylko po to, aby wielka część budżetu poszła na złodziejstwa i nadużycia? Czy nie bałamucono was i nie okpiwano na każdym kroku niezliczalnymi obietnicami, które okazywały się pospolitym kłamstwem? Czy wazy się pospolitym kłamstwem? Czy pozornie patriotycznym frazesem nie chciano otumanic waszego zdrowego rozsądku?

I to całe złodziejstwo, szalbierstwo,

Odezwa powstańców górnośląskich.

Katowice, 19 maja
Agencja Wschodnia.

Związek powstańców górnośląskich wydał odezwę, w której wzywa do: rozwiązania sejmu i senatu, i powierzenia władzy zwierzchniczej marsz. Piłsudskiemu, który jeden dać może pewność rządów prawdziwie demokratycznych i opartych na zasadach bezinteresowności.

Ustąpienie ministra Markowskiego.

Warszawa, 19 maja
Agencja Wschodnia.

Kilkoletni wiceminister skarbu, p. Bolesław Markowski, podaje się do dymisji, przechodząc w stan spoczynku.

łapownictwo, cały ten bałagan i rozgardzaj krył się pod maską prawdy i wolności, kiedy właściwie partyjniactwo, bezprawie i gnębicielstwo wyprawiało niesłychane hece we wszystkich dziedzinach Odrodzonej i Niepodległej!

Prawo, praworządność... Jakże często były one tylko parawanem, za którym krył się brud i niesprawiedliwość!

To nie tylko kilka tysięcy bagnetów przepędziło z Warszawy kwiat i owoc dotychczasowych rozpaczliwych stosunków. Za Piłsudskim szło prawdziwe życie, nasze gorzkie, twarde, bezlitosne sponiewierane życie, które długo dało się tłumić i gnębić, aż w grzmotach i błyskawicach bratobójczych walk trysnęło wreszcie żywą krwią na ulicach Warszawy.

Dalibóg, nikt tego nie chciał, ani nikt nie pragnał! Demokracja polska broniła się na szanach prawa, wołała głośno latami o opamiętanie i naprawę. Armja wyla się w skurczach rezygnacji, kiedy usunięta i zapomniana, odsunięta od twórcy swego, Piłsudskiego, stawała się parjasetem wydziedziczonym.

A równocześnie legalści nasi dobrze nas uczyli. Wieleż to lat już prowadzona jest wyjęzona propaganda faszyzmu, gwałtu, przemocy! Kto, jeśli nie dziślej „legalści” prawili nam nieustannie o zbawienych skutkach rewolucji, stawiali Mussoliniego, jako wzór męża stanu w całym społecznym świecie?

My nie radujemy się zwycięstwem demokracji, bo nie jest zwycięstwem bratobójcza walka, ani krew niewinnie przelana ludności cywilnej i wojskowej, ani głęboki rozłam w kraju. To raczej bolesna, smutna, okrutna operacja, która byłaby zbyt cenna, gdyby przed kilku laty, przed rokiem, przed kilku jeszcze tygodniami, prawica przejrzała na oczy i spostrzegła, że prowadzi Polskę prosto w przepaść zniszczenia!

Ta pierwsza polska rewolucja, podjęta w myśl moralnych haseł przez Marszałka, armję i kwiat polskiej inteligencji — to nie rezultat światoburczych ambicji, ani wybujałego indywidualizmu, ale głęboki, historyczny obowiązek upośledzonej dotychczas Polski, poczęty w przystępie rozpacz, gdy brudne ręce i potworne dusze z po za papierowej dekoracji prawa gotowały się do zadania ostatniego, śmiertelnego ciosu demokracji i wolności polskiej.

Kto pytał o prawo w Polsce, kiedy propagowano tu faszyzm i monarchizm, gloryfikowano Mussoliniego, Primo de Riverę i Pangelosa, szczepiono w dusze polskie pierwiastki gwałtu, przemocy, reakcyjnej rewolucji? A oto dziś ślą, kiedy rewolucja przyszła, ale z całkiem nieoczekiwanej strony, legalści chowają się za płotki konstytucji, by rzucić stamtąd kamieniem na tych, którzy nie dali się ostatecznie zetrzeć na proch i rozbić na miazgę! Bohaterowie

z Poznania, jak szczury z tonącego okrętu uciekające w gorącej chwili. Skoro się tak pysznią i chwają, że są przedstawicielami całego polskiego narodu, czemu nie pozostali w stolicy, czemu na czele narodu tego nie stanęli przeciw „rokoszanom”? Bowiem obawiali się, że „lich” naród, jak fala burzliwa, przejdzie nad „legalnemi” hasłami. I całą duszą, całym sercem opowie się za rewolucją, za Piłsudskim.

Marszałek sam powrócił na drogę praw zasadniczych Rzplitej, choć mógł prawem rewolucji dokonanej pozostawić je na stronie. Ale dziś wykonanie tego, co jest w Polsce legalne, należy już do niego i do powstałego za zgodą jego rządu.

Każdy sprzeciw jest nowym buntem, nowym rokoszem i musi być karany władzą tego, kto nią faktycznie dysponuje.

Nie można pozwolić, aby to, co się stało, zginęło bezpłodnie i marnie, aby krwawy bolesny wysiłek demokracji stał się jej grobem. Bowiem krwiożercza lijana uciekła, ale nie znikła, przyczaiła się, ale nie skapitułowała. Gotowa jest do skoku w każdej chwili i przy każdej okazji.

Trzeba dobrze baczyć na jej ruchy i należyście przyjąć ją, gdyby odważyła się wyjść z ukrycia...

Czesław Ostaszewski

Dwa dziejowe dokumenty

*Do Pana Marszałka Sejmu
Krzysztofa Rataja*

*Wobec upływającej sytuacji uniajawnionej
przejmijmy odpowiedzialność za
Kraj i Rzeczpospolitą w zgodzie z etycznym
musem przyjąć rzeszenie na bezwzględnie
zgodnie z art 40 konstytucji prekanij
Pana Marszałka Sejmu uprzejmie
zyskała Rzeczpospolitej
jednoczenie całego państwa i dysponuj
dotychczasowego rządu*

Witana Warszawa 1926 S. Wojciechowski

Akt rezygnacji prez. Wojciechowskiego.

Do

Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

*Niewątpliwie z szanowaniem
całego Państwa*

Wojciechowski

Witana d. 19. 5. 1926.

Zgłoszenie dymisji przez rząd Witosa.

Zniesienie obowiązku paszportowego

uchwalila w Genewie międzynarodowa komisja.

Genewa, 19 maja
Agencja Wschodnia

Zakończyła się tutaj po ośmiudniowych obradach konferencja międzynarodowa w sprawach paszportowych.

Przeciwko zniesieniu obowiązku paszportowego głosowała Anglja i państwa wschodnio-europejskie.

Komisja opowiedziała się za wprowadzeniem paszportów międzynarodowych, ważnych do wszystkich państw wydawanych co lat pięć.

Nowy premier belgijski

ma zapewnioną współpracę wszystkich stronnictw.

Bruksela, 19 maja.
Agencja Wschodnia.

Jaspar, po przyjęciu misji tworzenia nowego rządu, oświadczył królowi, że wytycznymi jego polityki będą: odbudowa gospodarcza kraju i stabilizacja franka.

Jaspar ma zapewnioną współpracę wszystkich stronnictw.

Kompromis Balcwina

przewiduje natychmiastowe obniżenie zarobków górników.

London, 19 maja
Polska Agencja Telegraficzna.

Jak slychać, na dzisiejszej wieczornej konferencji rządu z delegatami komitetu wykonawczego federacji górników, premier Baldwin ma zaproponować natychmiastowe obniżenie o 10 procent minimum zarobków górników we wszystkich kopalniach.

Dodatni bilans handlowy.

Warszawa, 19 maja
Agencja Wschodnia.

Bilans handlowy za miesiąc kwiecień wykazuje nadwyżkę 40 tysięcy wywozu nad wwozem.

Kulisy wielkich wypadków.

Historja chadza i w stroju galowym i w wygodnym szlafroku.

Obrazki uliczne z krwawych dni przewrotu.

Życie nie jest nudnie monotonne, lecz mieni się rozmaitemi barwami.

Purpura wielkich wypadków przemowczych dni ma swoją nieraz szarą poszwękę.

W kronice dziejowej poetyckiemu patosowi towarzyszy zwykła sobie proza, w której jednak — gdy przyjrzymy się bliżej — uwydatnia się ten sam co w poezji styl i charakter.

Zejsście więc z patetycznej sceny w codzienne kulisy nie będzie bynajmniej świetokradztwem, lecz dopełnieniem materiału historycznego szczegółami i obserwacjami, które mogą mieć swoją wartość

Pierwsze wrażenie było wstrząsające. Pułki z hasłem „Józef Piłsudski” na ustach w sercach i na sztandarach, ruszyły na Warszawę. Na odwróconej karcie księgi dziejów zapisane zostały pierwsze słowa.

Jaka będzie treść, jakim będzie wynik zdań i całego rozdziału? W leniwie sączące się fale rzeczne wpadł prąd po wodzi. Czy zniszczy brzegi, czy też oczyści zamuloną rzekę.

Zaczęła się walka. Ofiarom jej towarzyszy żal, wynikowi gorączkowe, żarliwe podniecenie, przebiegowi lekko-myślna, estetycznie piękna, wrażliwa ciekawość stolicy.

Młody chłopak wiejski, odziany w szturmowy hełm i mundur żołnierza piechoty, staje na rogu ulicy.

Od kilku dopiero miesięcy odbywa wojskowa powinność. Dziś powołuje go do wzięcia udziału w tej najtrudniejszej, najrzadziej praktykowanej ze wszystkich formie walki — w wojnie domowej w bitwie ulicznej.

Nerwy napięte jak cięciwa. Los nie znany czaj się za nim w ustach otwartych okien i w głodnej paszczy wylotu ulicy, skąd trzaśnięciem biega odzywają się karabiny, stukiem uderzanej deski dogadują nerwowo kulomioty i poważnym basem huczy działo.

Wokół żołnierza skupia się lekko-myślna, ciekawa grupa widzów, służąca z przyjacielem, panienka ze studentem, kilku roznosicieli gazet.

Wypadki są dla nich teatrem, a niebezpieczeństwo sportową igraszką.

Padają strzały — onj cofają się o parę kroków, za chwilę znów otaczają żołnierza, rozmawiając, dopytując się, dowiadują, krytykują.

Tymczasem z placu wynoszą trupa, widza, który stał się ofiarą.

Warszawa, piękne miasto, może nie bohaterskie, lecz oplacające rozrzutnie krwią swoją ciekawość kapryśna pragnąca wrażeń.

W bramach ulicy Brackiej stoją re-

zerwy, młodzi, zmęczeni chłopcy w mundurach.

Rozmawiają. „Wiesz, przechodzą z tamtej strony do Piłsudskiego”. — „Zobaczysz, wszyscy przejdą”.

Walka jest psychicznie rozstrzygnięta. A żołnierz czuje wokoło siebie rosnącą sympatię ulicy.

Niema ich, faszystów, na ulicach, tylko z okien tu i tam padnie nagły, zdradziecki strzał do wojsk Marszałka. Nie jest godną specjalnej zazdrości sytuacja cywila, który wyszedł na ulicę przyjrzyć się operacjom.

Na Marszałkowskiej, od Pl. Zbawiciela, od Ogrodu Saskiego, wałą karabiny, kule stukają w ścianę.

Naprzeciw domu pod nr. 108 przykląkł oficer ułanów i flegmatycznie, jak na strzelnicy, mierzy do okien.

Pał, pał.

Wtórnie mu z rewolweru kolejarz w

mundurze. Na chodnikach szcztaki szyb, krat. Przez ulicę znajomi przeprowadzają swoje znajome, które nie śpieszą się zbyt i rozglądają się ciekawie. Chwila ciszy — i znów galerja widzów wyrasta jak z pod ziemi.

Znane i bliskie, nudne już ulice stają się dalekie, długie, skomplikowane.

Jakże daleka jest brama, do której chciałoby się wpaść jak najprędzej. Dziwnie i złośliwie oddalił się bliski zazwyczaj róg ulicy.

Każda ulica, zazwyczaj szara i prozaiczna, ma dziś swoje zmienne cechy charakterystyczne, odmienny stopień bezpieczeństwa, odrębną taktykę przechodzenia.

Po drugiej przecznicy od „frontu” w otwartej kawiarni panowie przy czarnej mowie o swoich sprawach prywatnych i o stanie swoich interesów.

Normalne życie, uparte jak kozioł, nie daje się zepchnąć na drugi plan.

Oddala się stuk, terkot, huk strzałów. Wreszcie zamikł. Minał dzień. Wychodzimy swobodnie na ulicę, w Aleje Ujazdowskie.

Warszawiacy poznają Warszawę. Ulice, zanim staną się z powrotem banalne, uśmiechają się, oddychają z ulgą. Bardziej zielone stały się drzewa. Dziwnym się rozblyskującym latarniom i przejeżdżającym, dzwoniącym tramwajom.

Miło jest chodzić i miło jest siedzieć. Na zdemobilizowanych z barykadowego ordynku ławkach rząd nówek — przeważnie ładnych — w przezroczy- stych pończoszках. Cieszą się podmioty i cieszą przedmioty obserwacji. Zakopano rowy, przywrócono ruch, światło. Płynię życie.

Znów huczą kawiarnie, krytykują: „Przewrót robj się zupełnie inaczej i zupełnie inaczej się go kończy”.

Dajcie, na miłość Bożą, przykład, szanowni panowie. Ogłoscie dyktaturę w cukierni i ustanówcie komisarza przy tyjącym na was właścicielu!

Padają czasem trafne uwagi: „Trampczyński krytykował niefachowego Marszałka. Okazało się, że Marszałek nie-fachowo wygrał, a fachowcy fachowo przegrali...”

Demobilizacja ludzi i nastrojów. Znikły z ulic kulomioty, oddziały wojska, grupy oficerów.

Pojawiły się po parodniowej przerwie prawnicowe pisma, podnoszą głowy, zaczynają syczeć, choć mówią jeszcze „Pan Marszałek”.

Jutro gotowe płuć, grzmieć, szkalować.

Na Marszałkowskiej zderza się ze sobą dwu poznańczyków i sierżant piłsudczyk.

„A wy tacy... krzyżaki jedne, pokazaliśmy wam”.

„Dajcie spokój, kolego” — brzmi oziębiała odpowiedź.

Droga do kompromisu byłaby otwarta, gdyby nie to, że niema w pobliżu otwartego lokalu.

Gdyby był, toby definitywne podpi- sanie pokoju nastąpiło prawdopodobnie na odwachu z powodu solidarnego już zakłócenia spokoju ulicy.

— Czy warto, czy trzeba było? za czynają pytać przeciwnicy.

— Czy nie nazbyt łagodnie i powo- lii? — mówią zwolennicy.

Czytamy ukazujące się powoli li- tery tekstu, którego całość kryje się w dłoni Marszałka.

Wojsko wraca do swoich garnizonów.

W okolicach Pruszkowa, Milanówka i Ożarowa zapanował spokój.

W dniu wczorajszym odbywało się na całym „frontie” poznańskim pod Warszawą ściąganie wojsk z odcinków „bojowych” i grupowanie ich w punktach w których rozpoczęto załadowywanie i częściowe odsyłanie do Poznania i innych garnizonów poznańskich, skąd przybyły na rozkaz p. Witosy.

Odcinki „frontu” zostały już całkowicie oczyszczone, na miejscu pozostały powikłane linje okopów, w niektórych miejscach tak precyzyjnie i „solidnie” wykonane, jakby tu chodziło o walkę z najstraszniejszym wrogiem.

Do budowy okopów pościągano drzewo, drzwi, ramy okienne i t. d.

Zwinięcie „aparatu” wojennego wojsk pozostających do niedawna pod rozkazami p. Witosy ludność okoliczna powitała z wielką ulgą, dało się odczuć duże uspokojenie wśród zdenerwowanych mieszkańców Pruszkowa, Milanówka, Ożarowa i innych miejscowości podmiejskich.

Zapowiedziany i wykonany już na rozkaz legalnej władzy załadunek i transport wojsk poznańskich z pod Ożarowa i okolicy potrwa przypuszczalnie 2 dni, ponieważ jest tam jedna linja kolejowa, którą muszą być przesyłane długie transporty artylerji, taborów i piechoty, przy stosunkowo niewielkiej ilości rozporządzalnych pociągów.

Sytuacja, jeżeli chodzi o wojska przybyłe z poznańskiego, jak i o garnizony poznański i pomorski, jest już obecnie przez naczelne władze wojskowe opanowana, chociaż lokalni separatystyczni myśliciele, mimo zapewnień, starają się wszelkimi siłami odciągnąć wojsko od dyscypliny.

Szczególnie „destrukcyjną i antypaństwową robotę” prowadzą brukowe gazety poznańskie i pomorskie, powołując się przytem na „opinie i rozkazy” pp. Dmowskiego, Józefa Hallera, Trampczyńskiego i innych.

Wyższe dowództwa wojskowe, a za nimi i dowództwa pułków musiały się podporządkować swym władzom przełożonym.

Generałowie Skierski, Thomme i inni zasłużeni i popularni oficerowie, którzy zostali z rozkazu rządu Witosy aresztowani, objeli już z powrotem swe stanowiska, witani owacyjnie.

Ściągnięte do Warszawy pułki, które zlikwidowały opór przeciwko marszałkowi są jeszcze skoszarowane częściowo w garnizonie warszawskim.

Pozostała część została już odesłana do miejsc pobytu, tak, iż Warszawa, która wraz ze swą okolicą przypominała przez kilka ubiegłych dni wielki warowny obóz wojskowy, zaczyna wreszcie powracać do swego normalnego wyglądu.

Nowa siedziba marsz. Piłsudskiego.

Zmiana lokalu i personelu ministerstwa spraw wojskowych.

Znajdujące się dotychczas w głównym gmachu m. s. wojsk. przy ul. Nowowiejskiej biura gabinetu ministra zostały z dniem dzisiejszym przeniesione do budynku wojskowego na rogu ul. Królewskiej i Krakowskiego Przedmieścia.

Na ul. Nowowiejskiej pozostały tylko biura referatu III gabinetu ministra.

W obsadzie personalnej tego urzędu zaszły ważne zmiany: szefem gabinetu został podpułk. szt. gen. Beck, b. attache wojsk. w Paryżu, ostatnio szef wydziału w biurze Ścisłej Rady Wojennej — na miejsce gen. Szpakowskiego, zastępcą szefa gabinetu został podpułk. szt. gen. Trzaska Durski, b. attache wojsk. w Pradze czeskiej, na miejsce podpułk. dr. Kamińskiego, wreszcie kierownikiem referatu I mjr. szt. gen. Nałęcz - Korzeniowski na miejsce mjr. Bogusławskiego.

Oficerami sztabowymi do zleceń przy-

marszałka Piłsudskiego, zostali pułk. szt. gen. Wieniawa - Długoszowski, ostatnio I oficer sztabu inspektoratu armji nr. 2 i podpułk szt. gen. Ulrych, szef sztabu korpusu ochrony pogranicza.

Oficerem ordynansowym został por. Sokółowski.

Mieszczące się przy ul. Królewskiej nr. 2 biura wojskowe, które opróżniły swój lokal dla gabinetu ministra, przeszły na ul. Nowowiejską. Są to dwa generalne inspektoraty: kawalerji i artylerji, pozbawione swoich szefów gen. Rozwadowskiego i gen. Hallera Józefa, tudzież inspektorat szkół wojskowych z gen. Osińskim na czele.

Przeprowadzkę tę zarządził marszałek Piłsudski, który ze względu na konieczność ciągłego kontaktu z prezydentem rady ministrów, sam pozostał w sztabie generalnym i chciał mieć blisko siebie swych bezpośrednich pomocni-

N. P. R. za Piłsudskim.

Pod naciskiem związków zawodowych enpeerowcy gwałtownie zmieniają front.—Odezwa pacyfikacyjna do społeczeństwa poznańskiego i pomorskiego.

Warszawski korespondent „Republiki” (W) telefonuje:

W łonie NPR. odbywają się dalsze pospieszne zmiany w kierunku zerwania wiążących stronnictwo węzłów z partjami witesowemi i zwrotu do Piłsudskiego.

N.P.R. bierze asumpt z odbywających się posunięć politycznych w Poznańskim, które grożą zgłola nieoczekiwanymi komplikacjami. Wobec tego N. P.R. uznala rząd p. Bartla i zwraca się przeciw zapędom wojennym

byłych generałów z zaboru poznańskiego. Wydała ona odezwę, nawołującą społeczeństwo poznańskie do posłuchu względem władz warszawskich.

Jak dowiadujemy się, na szalach decyzji N.P.R. zaważyły mocno rezolucje związków zawodowych poznańskich i pomorskich,

w szczególności kolejarzy, którzy oświadczyli wyraźnie, że nie będą prowadzić transportów wojska przeciw Piłsudskiemu.

W organie N.P.R., „Głosie Codziennym” w Warszawie pojawił się artykuł w którym nazywa się b. rząd Witosy „rządem ostateczności parlamentarnej wierzchosławickiego wójta”.

Gen. Malczewski

dostał ataku nerwowego

Gen. Malczewski, b. minister wojny w rządzie Witosy uległ atakowi nerwowemu i został przewieziony do sanatorium. Gen. Malczewski ciągle krzyczy: „Ja nie jestem winien tej krwi” i skarży się na bardzo dawno już otrzymaną ranę w głowę, wołając: „Moja rana w głowie”.

Wiadomości bieżące.



Dziś: Bernardyna Sen.
Jutro: Wiktorjusza
—
Wschód słońca o g. 3.42
Zachód o g. 7.21
Wsch. księżycy o g. 6.29
Zachód o g. 10.57
Długość dnia g. 16.55
Przybyło dnia 7.55

Dopiero za tydzień odbędzie się posiedzenie rady miejskiej.

13 (IV sesji) posiedzenie rady miejskiej odbędzie się nie 20 b.m., lecz w czwartek, dnia 27 b.m. z podanym poprzednio porządkiem dziennym, o godz. 7 i pół wiecz. punktualnie.

Bezrobocie zmniejsza się Przyczynia się do tego sezon budowlany.

W ostatnim miesięcznym czasookresie liczba bezrobotnych w całym państwie zmniejszyła się o 25.919 osób i wynosi obecnie w przybliżeniu 350.512 bezrobotnych.

Największe zmniejszenie się liczby bezrobotnych nastąpiło w okręgu łódzkim o 12.108 osób, a w mieście Łodzi o 9.500.

Zmniejszenie się liczby bezrobotnych w pierwszym rzędzie objęło grupę budowlaną, (o 3.620), a następnie włókienniczą (3.519).

Z powyższego wynika, że liczba bezrobotnych poczynając od lutego stale i coraz szybciej się zmniejsza: mianowicie w lutym ogólna liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 1.100 osób, w marcu o 11.569 i wreszcie w kwietniu, jak podano wyżej o 25.919 osób.

Wypłata zasiłków odbędzie się jutro, według ściśle ustalonego porządku.

W dniu 18 b. m. odbyła się w obwodowym funduszu bezrobocia konferencja z związkami pracowniczymi, na której uchwalono, przyznać zapomogi w pierwszym rzędzie tym bezrobotnym, którzy korzystali z zasiłku w r. 1925 i w miesiącach styczniu, lutym i marcu 1926 r., następnie bezrobotnym, którzy z zasiłków wogóle nie korzystali, a zarejestrowali się w P. U. P. P. do dnia 12 b. m.

Wypłata odbędzie się w dniu jutrzejszym o godz. 9 zrana, w lokalu P. U. P. P., Al. Kościuszki 9, w następującej kolejności numerów legitymacji:

- Od godz 9 do 10, od leg. nr 1 do 350
- od 10-tej do 11, od 351 do 700
- od 11-tej do 12, od 701 do 1050
- od 12-tej do 13, od 1051 do 1400
- od 13-tej do 14, od 1401 do 1750
- od 14-tej do 15, od 1751 do 2000
- od 15-tej do 16, od 2001 do 2350
- od 16-tej do 17, od 2351 do 2700
- od 17-tej do 18, od 2701 do 3050
- od 18-tej do 19, od 3051 do 3400
- od 19-tej do 20, od 3401 do końca

„Jedyny syn i brat” nie jest właściwym określeniem.

Wobec błędnego interpretowania przez poborowych określenia ustawowe go „jedyny syn i brat”, właściwie władze przypominają, że zgodnie z uchwałą sejmową, określenie to powinno być interpretowane jako jedyny żywiciel, nie zaś jako jedynak. Poborowi, odpowiadający warunkom jedynego żywiciela rodziny powinni wnosić podania o odroczenie służby wojskowej do władz administracyjnych i instancji w terminie od 15 lutego do dnia, poprzedzającego stawienie się petenta przed komisją poborową. Jeżeli poborowy, uzyskuje odroczenie z roku na rok do dnia 1. 10. tego roku, w którym kończy 23 lata, to zostanie wcielony do wojska na 5 miesięcy, po czym przeniesiony zostaje do rezerwy.

Kto ma wisieć — nie utonie.

Ostatnie posiedzenie rady miejskiej zostało nagle, z powodów bliżej nieznanych, odroczone. Galwanizowanie trupa jest złudzeniem bankrutów.

Zapowiedziane na dzień dzisiejszy posiedzenie rady miejskiej nie odbędzie się.

Powody, które skłoniły prezydium rady miejskiej do odwołania dzisiejszego posiedzenia, bliżej są nam nieznanne, sądząc jednak z ogólnej sytuacji i nastrojów, bądź-co-bądź nie bardzo przychylnych, łatwo doszukać się przyczyny, która wpłynęła na odroczenie posiedzenia.

Dla zamydlenia oczu wysunięto powód wysoce niepoważny i humorystyczny, oficjalnie bowiem odwołanie dzisiejszego posiedzenia miało nastąpić na skutek prośby r. Mincberga, który rzekomo z powodu przypadającego na

dzień dzisiejszy święta prosił o odroczenie posiedzenia.

Ze motyw ten nie był istotnym powodem przesunięcia terminu posiedzenia rady miejskiej widać wyraźnie z dwóch względów: po pierwsze w czwartek wieczorem żadnego święta już niema, po drugie zaś prezydium rady miejskiej nigdy nie liczyło się z podobnymi żądaniem przedstawicieli mniejszości, wątpliwą więc jest bardzo rzeczą, czy zwróciłoby na to uwagę obecnie.

Spróbujmy wobec tego z innej strony dojść do istotnych przyczyn, które uniemożliwiły zwołanie na dzień dzisiejszy posiedzenia rady miejskiej.

zadecydowało stanowisko N. P. R.

Jak wiadomo początkowo enpeerowcy rozpowiadali na wszystkie strony, że na najbliższym posiedzeniu rady miejskiej

W myśl przypuszczeń osób wtajemniczonych w zakulisowe sprawy samorządu łódzkiego o losie dzisiejszego posiedzenia skiej zgłoszą dwa sensacyjne wnioski w sprawie dymisji inż. Skrzywana i ewentualnego rozwiązania parlamentu miejskiego, tymczasem onegdaj na posiedzeniu frakcji radzieckiej

nikt spraw tych nie poruszył. Niewiadomo jak to zrozumieć, czy jako rezygnację ze strony N. P. R-u, czy też jako krok taktyczny, zmierzający do nagłego zaskoczenia przeciwnika.

Przypuszczalnie pierwszy wniosek jest prawdopodobniejszy, według niesprawdzonych bowiem oficjalnie pogłoszek do rozłamu w Narodowej Partii Robotniczej nie doszło.

I ta taktyka jest z punktu widzenia N. P. R-u zupełnie zrozumiała. Lepszy wróbel w garści.

Wystąpienie bowiem z większości jest bardziej ryzykowne, niż pewne siedzenie na stołkach prezydańskich.

Głos z góry zadecydował więc, że lepiej poczekać na rozwój dalszych wypadków, bezpieczniej bowiem zawsze być w tyle niż na samym przodzie opozycji.

Tak wyglądała sytuacja, gdyby enpeerowska frakcja radziecka rzeczywiście zrezygnowała z przystąpienia do opozycji przeciwko obecnym czynnikom samorządowym.

Ale przecież nigdy nie można przewidzieć...

Może to był doprawdy krok taktyczny i prezydium wołało zaasekurować się na wypadek nagłego wystąpienia z wnioskiem o rozwiązanie rady miejskiej.

Od onegdaj do dzisiaj czasu było bardzo mało na wysondowanie opinii i poczynienie ewentualnych zabiegów w celu uniemożliwienia akcji N. P. R-u.

Co się odwiecze, to nie uciecze, a w każdym razie może się przyczynić do załagodzenia rozjątrzonej sytuacji.

Takie są właściwe powody, które skłoniły prezydium do odroczenia terminu posiedzenia rady miejskiej.

Myla się jednak ci, którzy uważają, że przewlekanie choroby nie zakończy się katastrofą.

Najbliższe posiedzenie rady miejskiej, choćby termin jego przesuwano na najdalszy okres, musi wyraźnie zadecydować o istnieniu obecnych władz samorządu łódzkiego. Ego.

Nie chcą z nikim pertraktować.

Mimo kompromisowych propozycji lekarzy, kasa chorych uparcie stoi na swoim stanowisku.

Wtorkowe posiedzenie zarządu kasy chorych poświęcone było między innymi dyskusji nad sprawą zlikwidowania targu z lekarzami.

Przew. p. Kałużyński zreferował przebieg swej konferencji z p. wojewodą Remiszewskim, który podjął w tej sprawie akcję medjacyjną.

Przedstawiciele lekarzy mieli zakomunikować p. wojewodzie, iż skłonni są

przyjąć projekt redukcji osobowej, przy której usunięci by byli lekarze, zaliczeni przez komisję weryfikacyjną do 3-ej kategorii, oraz niektóre osoby z II-ej.

Nad sprawozdaniem tym rozwinęła się dyskusja, po której postanowiono podjąć zasadniczą akcję w kierunku likwidacji strejku, dopiero po wysunięciu przez przedstawicieli lekarzy zupełnie sprzeczowanych i konkretnych propozycji. (e)

Wszystko jest w najlepszym porządku!

stwierdza zarząd kasy chorych w swojej odpowiedzi na skargi robotników.

Niestety, ubezpieczeni są innego zdania.

W swoim czasie delegacja robotników zakładów Scheiblera i Grohmana zwróciła się do zarządu kasy chorych z memorjałem, zawierającym ogólnikowe zarzuty przeciwko lekarzom i urzędnikom kasowym oraz domagającym się podwyższenia zasiłków pogrzebowych o 100 proc. i niekasowania 4-go ambulatorium na terenie tych zakładów.

W odpowiedzi zarząd kasy skierował do delegacji tej obszerne pismo, w którym wskazuje na bezcelowość zarzutów ogólnikowych i konieczność komunikowania zarządowi oraz dyrekcji kasy o każdym poszczególnym wypadku niewłaściwego traktowania chorego przez lekarza lub urzędnika, przyczem zaznacza, iż każda konkretna skarga stała się przedmiotem ścisłego dochodzenia, a winni pociągani będą do odpowiedzialności.

Pismo to wyjaśnia również genezę i cel lekospisu, który został ułożony przy współpracy lekarzy - specjalistów ze wszystkich dziedzin i zawiera całościowy kształt środków leczniczych, wypróbowanych i skutecznie działających.

Co się tyczy podwyższenia zasiłku pogrzebowego to wykracza to poza ramy kompetencji zarządu kasy, gdyż udzielanie świadczeń nadzwyczajnych będzie możliwe dopiero wówczas, gdy kasa uzbiera kapitał zapasowy w wysokości jednorocznych wydatków.

W końcu odpowiedzi stwierdza, iż skasowanie 4-go ambulatorium na terenie zakładów Scheiblera i Grohmana było spowodowane zmniejszeniem się liczby robotników, zatrudnionych w tych zakładach o 4.000 i że pozostałe 3 ambulatoria będą mogły całkowicie załatwić obecny ruch chorych.

Nikt nie chce podpisać,

że gospodarka i księgi magistratu za r. ub. są w porządku.

P. Groszkowski błaga członków komisji, by raczyli przyjść.

Ja kwidamo, istnieje komisja radziecka dla zbadania ksiąg i dowodów kasowych magistratu m. Łodzi za 1925 rok komisja która nie odbyła jeszcze ani jednego posiedzenia.

W dniu wczorajszym wszyscy radni, wchodzący w skład tej komisji, otrzymali następujące pismo wystosowane przez wiceprezydenta Groszkowskiego.

„Wyznaczone w drugim terminie na dzień 18 b.m. posiedzenia komisji dla zbadania ksiąg i dowodów kasowych, również nie odbyło się z powodu przybycia tylko jednego członka komisji.

Ponieważ zatwierdzenie obrachunków rocznych zarządu miejskiego przez radę miejską zależne jest od opinii radzieckiej komisji rewizyjnej, raz jeszcze

proszę o przybycie na posiedzenie w dniu 20 b.m. o godzinie 1-ej popoł.”

Jest rzeczą niemal pewną, że podobnie jak poprzednio, na dwa zaproszenia nikt z radnych się nie zgłosił tak i obecnie na trzecie posiedzenie również nikt nie przyjdzie.

Przyczyna jest bardzo prosta, nikt bowiem nie chce przyłożyć ręki do tego i nikt nie chce podpisać dokumentów, do których nie ma zaufania.

Podpis bowiem oznaczałoby, iż księżki były prowadzone wzorowo, jak również gospodarka miejska była pomyślna.

Tego nikt z radnych uznać nie może i z tego też powodu nikt na posiedzenia komisji przychodzić nie chce. —r—

Dziś staną do przeglądu poborowi rocznika 1905

W dniu dzisiejszym na komisję poborową nr. 1 (Traugutta 10) winni stawić się mężczyźni rocznika 1905, zarejestrowani od nr. 3101 do 3200. Przed komisję poborową nr. 2 stawić się powinni mężczyźni tegoż rocznika posiadający zaświadczenia od 1201 do 1300. h.

Komunikacja z Poznaniem.

Listy i paczki idą przez Strzałkowo.

Jak nam komunikuje dyrektor poczty p. Płuciennik, przesyłki pieniężne i listy do Poznańskiego i na Pomorze idą przez Strzałkowo, natomiast paczki przez Warszawa.

Z tego powodu ruch paczkowy z Poznaniem i Pomorzem jest niezmiernie utrudniony i spóźniony, gdyż Warszawa ma komunikację wprost tylko do Sieradza.

Ruch telegraficzny między Łodzią a wyżej wspomnianymi miejscowościami jest już zupełnie unormowany. (b)

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w czwartek i jutro, w piątek, ostatnie dwa przedstawienia pogodnej, pełnej teźyzny, humoru i szczerego sentymentu komedji współczesnej Fr. Langera — „Latwiej wielbiadłowi...“: Halina Lapińska w świetnej, popisowo granej roli Pesztowej oraz Gzylewska, Grollickim, Kornickim, Szubertem w rolach ważniejszych. — Ceny niższe.

W sobotę 26-ta premiera sezonu, zarazem pierwszy występ znakomitej artystki Marii Przybylko-Potockiej w jej wspaniałej kreacji Malgorzaty Gautier w słynnym 5-aktowym dramacie Aleksandra Dumas'a (syna) — „Dama Kameliowa“ — Wielka artystka przybyła w dniu wczorajszym do Łodzi i odbywa ostatnie próby na naszej scenie. Partnerami Przybylko-Potockiej będą: Alfred Szymański — Armand i Konstanty Tatarski — stary Duval. Dekoracje (pięć zmian) Bolesława Kudewicza. Kostjumy z Teatru Polskiego w Warszawie.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w czwartek, o godz. 8:30 wieczorem w cenach najniższych ciesząca się niesłabnącym powodzeniem komiczna operetka w 4-ach aktach „Córka pułku“.

JUTRZEJSZY ODCZYT TADEUSZA WIENIAWY DŁUGOSZOWSKIEGO.

Jutro t. j. w piątek dnia 21 maja r. o g. 8 wiecz. w sali Filharmonji Narutowicza 20 wygłosi odczyt wybitny publicysta i redaktor Tadeusz Wieniawa-Długoszowski p. n. „Chrystus a Jego słuźy“.

Szkoła Przygotowawcza

MARIJ WESOŁKÓWNY

ul. Piotrkowska 84.

przyjmuje chłopców i dziewczynki i gruntownie przysposabia do szkół średnich.

Przy szkole ZAKŁAD FIEBLOWSKI dla dzieci od lat 4. Zapisy na rok szkolny 1926-27 codziennie od godziny 9-ej do 1-ej.

Ciechocinek Dworek p. Gębczyńskiej

Dr. Fr. Meliński z Wiednia.

— Choroby wewnętrzne, przemiany materji. — Leczenie reumatyzmu, artretyzmu i nerwoból — najnowszymi metodami szczyplennymi.

Upadłość firmy „Henryk Stein“

nie została podniesiona na skutek sprzeciwu grupy wierzycieli.

Na ostatniej sesji wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi rozpatrywana była sprawa podniesienia upadłości firmy Henryk Stein, fabryka przędzy wigonjowej.

Upadła firma zawarła z wierzycielami układ dobrowolny, na mocy którego zobowiązała się spłacać swe długi w wysokości 50 procent, przyczem natychmiast gotówką miała uregulować 30 procent, a pozostałe 20 pr. w ciągu pół roku.

Na podobne rozstrzygnięcie sprawy wyraziła zgodę większość wierzycieli.

Na rozprawie sądowej rozwinęła się między stronami ożywiona dyskusja, gdyż czterech wierzycieli, którym firma Stein winna jest około 20 tys. zł. zgłosiło sprzeciw przeciwko zatwierdzeniu układu.

Pełnomocnicy niezadowolonych z układu wierzycieli zgłosili przeciwko upadłej firmie szereg zarzutów, wskazując między innymi, iż działała ona rozmyślnie na ich niekorzyść, w bilansie podała szereg fikcyjnych pozycji, obarczających passywa, zaś z uzyskanych 40 tys. dolarów tytułem odszkodowania ubezpieczeniowego za pożar fabryki, firma Stein mogła z łatwością w całości spłacić wszystkie swe długi w wysokości 200 tys. zł.

Sędzia komisarz i syndyk masy popierali wniosek w przedmiocie zatwier-

dzenia układu, dowodząc, że firma Stein w lojalny sposób usiłowała wywiązać się ze swych zobowiązań.

Ze strony mniejszej grupy (reprezentującej około 10 proc. ogólnej sumy wierzytelności) wpłynęły wnioski w sprawie powołania biegłych i świadków dla ustalenia wiarygodności stawianych zarzutów.

Sąd po naradzie (przewodniczy sędzie Łodziewski) układ zawarty przez firmę Stein z większością wierzycieli zatwierdził.

Decyzja sądu okręgowego nie jest jednak równoznaczna z podniesieniem upadłości, gdyż wobec wniesienia przez niektórych wierzycieli skargi apelacyjnej, dalsze losy upadłości rozpatrywane będą w wyższej instancji.

Zaznaczyć należy, że niezależnie od postępowania upadłościowego, w wydziale cywilnym s. o. toczy się proces, wytoczony przez p. Kempnińskiego przeciwko firmie Stein o 105 tys. zł. z tytułu niezapłaconej reszty szacunku hipotecznego, zabezpieczonej przy kupnie nieruchomości fabrycznej przez upadłą firmę.

Wobec uzyskania przez tę ostatnią całkowitej premji ubezpieczeniowej p. Kempniński nie zaaprobował, zaproponowanego mu układu w sprawie 20-procentowej recelacji.

230 oficerów i 2,000 żołnierzy czeka w obozie internowanych pod Wilanowem na powrót do domu.

Oddziały wojskowe b. rządu Witosa, które broniły Belwederu, stoją w Zawadach, tuż za Wilanowem.

Są tam poznańskie pułki 57 i 58 z dowódcą tamtejszej dywizji gen. Kędzierskim na czele, część 15 pułku ułanów wielkopolskich, niedobitki 10 pułku łowickiego i szkoła podchorążych wraz z ofic. szkoła piechoty pod komendą majora Porwita. Razem

230 oficerów, 2000 szeregowych i 200 koni.

Do obozu tego, jak i do innych, dowozi się z Warszawy raz dziennie żywność wedle racji wojennej.

Pozatem były jeszcze oddziały pomor-

skie pod dowództwem gen. Ładosia w Ożarowie, które odeszły już do Pruszkowa celem odjazdu do swoich garnizonów, dywizja kawalerji w Pvrach i jakiś oddział w Raszynie.

Pogłoski, jakoby szkoła podchorążych wróciła do gmachu swego w Aljach Uazdowskich, okazały się nieprawdziwe.

Do budynku tego przyprowadzono tylko z koszar oddz. sztabowego M. S. Wojskowych na Bugaju około 60 podchorążych, którzy w dniach walki rozpięchli się i chodzili luzem.

Obecnie zebrano ich razem.

Kalendarzyk zebrań łódzkich spółek akcyjnych.

Dnia 20 maja o godzinie 20 odbędzie się zebranie nadzwyczajne fabr. wyrob. wełn. „Józef Mazel“ w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 149.

22 maja zebranie zwyczajne Widzewskiej Manufaktury o godz. 16-ej w lokalu S-ki przy ul. Rokicińskiej 81.

22 maja „Leśmierz“ zebranie nadzwyczajne o godz. 11-ej przy ul. Targowej 63

22 maja Fabryka sukna „H. Landberg“ zebr. zwycz. o godz. 17-ej w Tomaszowie-Mazowieckim ul. Gustowna 46.

25. maja przemysłu bawełn. Acał. Osser o godz. 17-ej przy ul. Kilińskiego 222.

25 maja „Manufaktura“ w przedm. likwidacji w kancelarji notariusza o godz. 12-ej Piotrkowska 27.

26 maja „Łódzkie T-wo Elektryczne“ zebr. nadzw. o godz. 18-ej ul. Targowa 1.

26 maja Bank Handlowy w Łodzi zebr. zwycz. o godz. 17-ej Al. Kościuszki 15.

26 maja Przem. Bawełn. B. Freudenberg o godz. 16-ej Piotrkowska 104.

Starzycka Fabryka Dywanów „M. B. Szops“ 26 maja zebr. zwycz. o godz. 16ej w Tomaszowie Maz. Szosa warszawska.

27 maja „Bank polskich kupców i przemysłowców“ zebr. zwycz. o godz. 18-ej. Piotrkowska 113.

29 maja Przemysł włókienniczy „Weiss i Poznański“ o godz. 18-ej Pułta 10.

29 maja Manufaktury Wełnianej „Hugo Wulfson“ zebr. zwycz. o godz. 17-ej ul. Piotrkowska 78.

29 maja Zakł. Przemysłu Bawełn. „Ludwik Geyer“ zebr. zwycz. o godz. 16-ej Piotrkowska 282.

30 maja Karolewska Manufaktura „Karol Kröning i S-ka“ zebr. zwycz. (2-gi termin) o godz. 20-ej Piotrkowska 149.

30 maja Handel surowcami włókienniczymi „P. Lichtenberg“ zebr. nadzw. o godz. 11-ej Piotrkowska 46.

30 maja Fabr. wyrob. wełn. „Józef Mazel“ a spr. likwid. o godz. 20-ej Piotrkowska 149.

31 maja Farbiarnia i wykończalnia „Dobrzyńska“ o godz. 15-ej w Pabjanicach Zamkowa 2.

31 maja Fabr. wyrobów wełn. „Karol Eisert“ zebr. zwycz. o godz. 16-ej Piotrkowska 135.

Dziś wielka świąteczna premiera!



Dziś wielka świąteczna premiera!

Najsłynniejsza gwiazda filmowa

GLORIA SWANSON w swej najpiękniejszej kreacji

p. t. „**Przekleństwo Zakazanej Miłości**”

(Jej Kapitan Gwardji).

Wspaniały dramat dworski w 8-iu aktach. Reżyserja słynnego Allan Dwana. W roli sześciu dam dworu króla Waldemara — słynne tancerki z kabaretu „Ziegfield folies“ w New-Jorku. Rzecz dzieje się współcześnie na dworach królewskich w Veatawie i Mergowinie.

Nad program: Aktualności z całego świata. Arcyciekawe zdjęcia w 2-ch aktach.

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. S. BAIGELMUNA.



Dziś i dni następnych!

ON

niezastąpiony niedościgniony komik rozśmieszający mieszkańców obu półkul

HAROLD LLOYD

jako wróg kobiet w 8 akt. haubicy śmiechu p. t. **UJ, TE KOBIETKI!...**

Początek o g. 3 pp.

Nad program: **Dżokeje śmiechu... ze strachu**

2-aktowa maszynka do wyrob. nie śmiechu na sali.

OBUWIE

Na nadchodzący sezon letni poleca F-ma Damskie w najnowszych odcieniach MĘSKIE w wielkim wyborze oraz Dziecinne

I. Sandberg, Piotrkowska 165, tel. 37-89.

sportowe luksusowe i po cenach bardzo przystępnych.



Sklep otwarty bez przerwy

Pp. prezydenci pobierają pensyjki

jako przedstawiciele miasta w zarządzie elektrowni łódzkiej.

Nikt się jednak nie dowie, za co im się to należy i czyich bronią interesów.

Farbowani szwajcarzy traktują ich jak zakładników.

W komisji regulamino-prawnej znajduje się sprawa pensji członków zarządu miasta z tytułu zasiadania w zarządach przedsiębiorstw miejskich.

Gdy sprawa ta w swoim czasie była poruszana przez radnego Bialera, pp. prezydenci oświadczyli, że się tych pensji nie zwrócą.

Obecnie, jak się dowiadujemy, pp. prezydenci remunerać owe pobierają

i to nawet z góry, aczkolwiek sprawa ta jest kwestionowana i zadecydowaną będzie dopiero przez komisję regulamino-prawną.

Zachodzi obecnie pytanie, co stanie się w wypadku, gdy komisja postanowi, że podobnie jak to się dzieje nietylko w całym państwie, ale i na całym świecie, pensje owe mają wpływać do kasy miejskiej.

Czy w tym wypadku pp. prezydenci zwróca kasie miejskiej pieniądze z góry pobrane?

Niejednokrotnie sprawa ta była poruszana i wszyscy zastanawiali się nad tem, co właściwie członkowie zarządu miasta robią w zarządach przedsiębiorstw, jak tramwaje i elektrownia?

Na to pytanie nikt nie znajdował odpowiedzi, gdyż jaskrawe przykłady wskazywały na to, że nie tylko nie dbają oni o interesy miasta, ale również nie obchodzą ich sprawy konsumentów.

Wybitnym przykładem, w jaki sposób elektrownia traktuje swych konsumentów, jest fakt następujący:

Pewna spółka akcyjna w Łodzi złożyła w elektrowni jako kaucję za prąd większą sumę w gotówce.

Ponieważ kaucja była złożona w walucie markowej, w roku 1923 elektrownia ponownie zażądała od firmy kaucji i

otrzymała ją w biletach skarbowych.

Firma ta nie zalega absolutnie w rachunkach, które regulowała w dniu 19 kwietnia.

Dnia 5 maja elektrownia wystosowa-

ła wezwanie, w którym zaznaczono, iż ponieważ firma nie zawarła dotychczas kontraktu na dostawę prądu, dyrekcja elektrowni prosi o wydelegowanie do wydziału kontraktowego przedstawiciela firmy do dnia 10 b. m. i

wniesienia nowej kaucji w wysokości 800 złotych.

Na wezwanie to nie zwrócono żadnej uwagi, ponieważ firma egzystuje już od roku 1920, kontrakt zawarła i nawet złożyła podwójną kaucję, wobec czego potraktowano pismo elektrowni, jako... nieporozumienie.

Zarząd elektrowni widocznie jednak inaczej się na tę sprawę zapatrywał, bo oto onegdaj przed południem, przybył do firmy monter i

wyłączył prąd elektryczny w chwili, gdy wszystkie warsztaty były w ruchu.

Karteczka pozostawiona przez montera nosiła nr. 97 i zawierała krótkie zawiadomienie, że numer licznika został wyłączony z sieci

z powodu nieuregulowania kaucji.

Wyłączenie prądu naraziło firmę na poważne straty, pozbawiając równocześnie robotników pracy, a wraz z tem zarobków.

Ciekawe, co elektrownia z temi pieniędzmi robi, gdyż urządzenie jej jest tak doskonałe, że wpływy tak duże, że trzymanie pieniędzy w kasie jest zupełnie zbyteczne.

Zachodzi więc obawa, że

pieniądze te zostają z kraju wywożone, (co jest o tyle prawdopodobne, że część akcjonariuszy mieszka zagranicą), jeśli tak jednak jest doprawdy, to akcja taka przyczynia się do podważenia naszej waluty.

W najbliższym czasie zostanie wydana nakładem magistratu monografia, traktująca o wielkich zasługach miasta z powodu zawarcia nowej koncesji z elektrownią, ciekawe jednak, czy będzie zawierała ona również wyżej wymienione fakty, ilustrujące sposób traktowania przez elektrownię konsumentów. R.

280 worków tytoniu odebrano szmuglerom w okolicach Kamięnska.

Niepokojące zjawisko wzmagającego się wciąż szmuglu tytoniu spowodowało podjęcie energicznych kroków w kierunku zlikwidowania band szmuglerskich. Zmobilizowane w tym celu oddziały policyjne stoczyły onegdaj walkę w okolicach Kamięnska. W wyniku krwawej rozprawy banda szmuglerów została rozproszona, a podczas walki zabitych zostało 2 jej członków. Przemysłnicy ci wieźli 280 worków tytoniu, który został skonfiskowany. E.

Milostki Carskiego Huzara
najnowszy arcytwór kinematografji rosyjskiej.
Udział bierze genialny moskiewski artysta
Moskwin
Wyświetlany będzie ???

Zgłoszenia zapasów żywności

dowodły, iż kupcy—detaliści nie magazynują towarów w celach spekulacji.

Zarządzenia władz odniosły pożądany skutek

W Łodzi w dalszym ciągu właściciele składów żywnościowych zgłaszają do komisariatu rządu posiadane zapasy.

Onegdaj zgłosiło się b. mało kupców, w dniu wczorajszym natomiast

zgłoszenia napływały w olbrzymiej ilości.

Równocześnie lotne oddziały składające się z funkcjonariuszy policji państwowej urządzają w dalszym ciągu rewizje i sporządzają protokoły, w wypadku gdy właściciele składów nie mogą udowodnić odpowiednim pokwitowaniem iż zgłosili posiadane zapasy.

Zarządzenie to wydało już skutki, gdyż artykuły pierwszej potrzeby, ceny których gwałtownie zaczęły zwyszczać w dobie ostatnich wypadków, gdy przerwana była komunikacja, obecnie już uległy niższe.

Ponieważ zgłoszenia i rewizje wykazały że detaliści posiadają zapasy normalne i

nie magazynowali ich w celu spekulacji, komisariat rządu w porozumieniu z p. wojewodą, zonedyfikował rozporządzenie w ten sposób, iż detaliści winni zgło-

sić swe zapasy jednorazowo, hurtownicy natomiast, jak dotychczas, codziennie.

Odpowiednie zestawienia są już w komisariacie rządu opracowywane i w dniu dzisiejszym zostaną zakończone.

W ten sposób komisariat rządu będzie rozporządzał ścisłymi danymi co do ilości zapasów w Łodzi.

Ilości te, jak dotychczas przedstawiają się w ten sposób, że jakakolwiek zwyszczenie cen jest zupełnie nieuzasadnione.

Jak się dowiaduje „Il. Republika“ rozporządzenie o zgłaszaniu zapasów żywności obowiązywać będzie tak długo,

póki hurtownicy nie zobowiążą się piśmiennie iż w dostatecznej ilości zaspokoją miasto.

W tym wypadku rozporządzenie urzędu wojewódzkiego zostanie zniesione oraz ustalony będzie cennik, który obowiązywać będzie zarówno hurtowników jak i detalistów.

Zarządzenie p. wojewody odniosło już skutek, należy więc żywić nadzieję, że nowe władze administracyjne przejawia energję i w innych dziedzinach. r

Ustawowe zapomogi pracownikom umysłowym nie są dotąd wypłacane.

W pierwszej połowie maja miały nastąpić wypłaty ustawowe, dla pracowników umysłowych. Te pierwsze ustawowe wypłaty zasiłków nie zostały dotąd uskutecznione, a o ich realizacji narazie nic nie wiadomo.

Wobec tego organizacje pracowników umysłowych postanowiły wystąpić do czynników miarodajnych z całym szeregiem postulatów.

W pierwszym rzędzie chodzi o przyspieszenie terminu wypłat ustawowych.

Drugim postulatem jest powiększenie funduszu na akcję doraźnej pomocy do granic umożliwiających zaspokojenie potrzeb i podwyższenia zasiłków do norm przewidzianych ustawą. E.

CASCARINE
LEPRINCE
leczy
przyczyny i skutki
ZATWARDZENIA.
Sprzedawca w aptekach i składach aptecznych.

CASINO

Dziś i dni następnych:
Najnowszy obraz polskiej wytwórni „SFINKS“

CASINO

„O CZEM SIĘ NIE MYSLI“

Współczesny dramat obyczajowy w 10 aktach według scenarjusza d-ra J. H. Skotnickiego. — Opracowanie scenarjusza i realizacja: reż. Edward Puchalski. — Techniczne opracowanie i zdjęcia: inż. Zbigniew Gniazdowski. — Obraz ten został wykonany z inicjatywy Departamentu Sanitar. M.S. Wojsk. pod fachowym kierownictwem Komendanta Oficerskiej Szkoły Sanit. Generała brygady Franciszka Zwierzchowskiego.

W rolach głównych. Józef Węgrzyn, Marija Modzelewska, Julijan Sym, Władysław Grabowski, Mira Zimińska, Romuald Gierasiński i inni

W scenach batalistycznych uczestniczyli: 36 pułk piechoty, Oddział Sztabowy M. S. Wojsk.: Wojska Obozu Ćwiczebnego w Rembertowie i Kompanja Obsługi Oficerskiej Szkoły Sanitarnej. Rzecz dzieje się w Warszawie, Rosji Sowieckiej, na Kresach, Szpitalu wojskowym, Zakładzie dla umysłowo chorych w Tworkach i na wsi. Wydarzenia niedawnej przeszłości.

Początek o 3-ej po poł.

Ilustracja muzyczna pod dyr. L. KANTORA.

Ceny miejsc do godz. 6-tej 50 gr. i 1 zł.

ZA FAŁSZYWE NADZIEJE I MIMOWOLNE BŁĘDY

naród francuski przez dziesiątki lat płacić będzie haracz.

Miljony dolarów wyrzucono na... gumę do żucia i wagi dla niemowląt.

Paryż, w maju 1926 r.

Cziczeryn na przyjęciu, urządzonym podczas swej bytności w Paryżu dla prasy francuskiej, powiedział bon-mot, którym przez pewien czas pocieszała się tutejsza opinia publiczna.

„Sowiety nie uznają wprawdzie długów carskich, skłonne jednak są cieszyć się przynajmniej je uregulować. Francja natomiast nie neguje swoich wojennych zobowiązań finansowych, lecz nie myśli ich wcale płacić”.

Wiadomości z Waszyngtonu kładą ostateczny kres tej złośliwej legendzie o zamachu z premedytacją na kieszenie wierzycieli.

Długi francuskie zostały skonsolidowane, warunki amortyzacji ściśle określone.

Ambasador Berenger, podpisując ten doniosły traktat, uczynił lakoniczną uwagę, charakteryzującą ostrożnie zasady dokonanego porozumienia: „W tego rodzaju umowach nikt nie powinien być w zupełności zadowolony, ani, rzecz prosta, niezadowolony”.

Niewiadomo jeszcze jakiego przyjęcia doznała konwencja w Stanach Zjednoczonych, społeczeństwo francuskie uważa jednomyślnie, że nie ma tymczasem żadnego powodu do zbytniej radości.

Ujść się z blisko siedmiu miliardów dolarów nawet ratami w ciągu 62 lat jest zadaniem, które musi ciężko zaważyć na życiu gospodarczym kraju i poważnie nadszarpnąć jego produkcyjne siły.

Zwłaszcza, iż nie jest to przecież jedyny miecz Damoklesa, grożący normalnemu bytowi ekonomicznemu Francji—Anglia dopomina się również niecierpliwie i stanowczo o swoje okazałe należności.

Błada ubogim zwycięzcom!

Obok grobu nieznanego żołnierza — bohatera winien być wzniesiony pomnik bezimennemu obywatelowi cywilnemu, który przez kilka pokoleń krwawym trudem optać będzie ciemnowe warzyzny wojen.

Kola rządowe, komentując znaczenie zawartej umowy, podkreślają naturalnie dodatnie jej strony: zmniejszenie długu o przeszło połowę, włączenie handlowych zobowiązań państwowych w ogół na sumę wiarytelności, prawo do ewentualnego moratorium częściowego, możliwość uzyskania w Ameryce wielkiej polityczki etc.

Włosi uzyskali jednak jeszcze większą redukcję, rzetelność handlowych ranżacji nie jest absolutnie bez zarzutu, udzielenie zwłoki obstarowane jest dosyć upokarzającymi zastrzeżeniami, a pożyczka nie ma chwilowo realnych szans.

Nie bacząc na te wszystkie mniej lub więcej przeto pozytywne korzyści, wiadomość o podyktowanych i przyletych warunkach wywołała dosyć przygnębiające wrażenie, spowodowane głęboką troską o fundusze niezbędne do wnoszenia rocznych rat.

To też pisma, bez względu na ich zabarwienie polityczne, nie szczędzą gorzkich refleksji na temat „Shylokowych” metod, stosowanych przez Amerykę w ciągu pertraktacji, i zarzucają jej brak wdzięczności za okazaną przez Francję wydatną pomoc w okresie walk, prowadzonych w XVIII-ym wieku o nieodległość.

Największy jednak bodaj żal odczuwany jest z powodu odmowy uzależnienia spłat od wpływów skarbowych, mających swe źródło w niemieckich, Dawesowskich odszkodowaniach wojennych.

Obrońcy Stanów Zjednoczonych odgierają te, zdaniem ich, niesłuszne zarzuty, przypominając, że Anglia i Włochy, które również usiłowały tego rodzaju klauzule do swoich traktatów wstawić, spotkały się z kategorycznym sprzeciwem War Debt Commission.

Nie wolno wreszcie pominąć milczenie i nad czym notabene cały szereg dzienników paryskich szeroko się rozwodzi, że polityka Poincarego i Bloku Narodowego oraz obecne wojny kolonialne bardzo wzięły acz w dużej mierze niesłusznie wyzyskiwane były i jeszcze są przez amerykańskich przeciwników Francji, jako dowody zarzucanych jej militarystycznych tendencji.

To też nieustannie ścierające się obozy partyjne oskarżały się wzajemnie o sprowadzenie na kraj tak ujmujących serwitutów finansowych, odbijających się ujemnie na jego wielkomocarstwie prestige'u.

„L'Allemagne va payer tout” zgodnym chórem powtarzany w Wersalu refrain skłonił wówczas kierujące czynnikami rządowe do przejęcia zwiezionych zapasów amerykańskich bez wejrzenia w nomenklaturę i ceny produktów.

Dopiero później, niestety po niewczesie przekonano się, że wyrzucone zostały w tak nieprawdopodobnie lekkomyślny sposób miliony dolarów na... gumę do żucia, wagi dla niemowląt i inne tego rodzaju, „artykuły pierwszej potrzeby”, mogące najwyżej stanowić wdzięczny temat do satyrycznej farsy politycznej.

Stąd powstał jednak tak zwany „dług handlowy”, wynoszący bardzo po każną sumę przeszło 400 milionów dolarów.

Dziś za wszystkie te fałszywe nadzieje, nieświadome grzechy i mimowolne błędy przez dziesiątki lat pokutować musi cały naród.

Garść szczerych i gorących patriotów spodziewa się, że to bolesne i kosztowne doświadczenie przekona ludzi o zasadności maksyimy mówiącej, iż znacznie trudniej jest wygrać pokój, aniżeli wojnę.

Zamiast okrzyku: „do broni” rozlega się dziś wezwanie do wyteżonej, ofiarnej pracy.

Z. K.

Były goniec--dyplomata

Przedstawiciel Abd-el-Krima do rokowań pokojowych z Francją.

Losy narodu nie zależą od woli generałów.

Z pośród delegowanych Abd-el-Krima do pertraktacji pokojowych z Francją wyróżnia się postać, której dzieje istny stanowią romans.

Postacią tą jest Kaid Haddou, w początkach swojej kariery życiowej zwykły służący, chłopiec na posyłki, obecnie wpływowi dyplomata.

Historja jego życia może służyć jako wdzięczny temat powieściowy.

45-letni obecnie Kaid Haddou-ben-Haddou, marokańczyk, jest synem ubożego wieśniaka z okolic Port Say.

Oddany, jako mały chłopiec na służbę do najbogatszego okolicznego przemysłowca, zwrócił na siebie rychło uwagę niezwykłą bystrością, dzięki czemu posłany został do miejscowej szkółki.

Podrószszy, nie chciał być dłużej sługą i zebrawszy trochę grosza, założył sobie małą maurytańska kawiarenkę, która nazwał romantycznie „Gniazdem piratów”.

Kawiarenka ta, położona ustronnie na skalistym zboczu w pobliżu Port Say, stała się wkrótce miejscem zbornym emi sarjuszy Abd-el-Krima.

Haddou, znający europejczyków, mógł udzielać im wielu cennych rad i wskazówek.

Gdy wybuchła wielka wojna, związał się Haddou z francuzami, którym oddał wiele ważnych usług wywiadowczych.

Już wówczas podziwiano jego spryt i odwagę. Podczas jednej wszakże z takich wycieczek wywiadowczych schwył go hiszpanie i, jako szpiega, wtrocili do więzienia w twierdzy na wysepce odległej o 20 mil od lądu.

Nie byłby jednak Haddou sobą, gdyby miał siedzieć biernie w zamknięciu.

Pewnej nocy uciekł, przepłynął szczytliwie „swe 20 kilometrów i wydostał się na ziemię algierską.

Jak sam opowiada, była noc ta, spędzona na wodzie, najcięższą nocą jego życia.

Wraz z nią skończyła się jego służba dla Francji. Udał się do Riffu na usługi Abd-el-Krima.

Wszystko, czego potrzeba było nowemu panu, zakupywał dla niego Haddou w Marokku i w Algierze. Przeprowadzał układy z hiszpańskimi generałami, wówczas jeszcze nie usposobionymi wrogo dla Abd-el-Krima.

Zadowolony z usług swego agenta, zachwycony jego zdolnościami, zręcznie i dyskretnie, zamianował go Abd-el-Krim Kaidem plemienia Bocoyów, z którego Haddou pochodził i przekazał mu załatwianie najdonioślejszych dla siebie spraw z zagranicą.

Moment ten był zwrotnym punktem kariery Haddou, początkiem szybkiego jego rozwoju.

W swojej karierze dyplomatycznej wyróżnił się on nie tylko zdolnościami, ale też niesłychaną umiętnością pracy i wytrzymałością.

Mówi bjęgle po francusku, hiszpańsku i arabsku. Do niego to odezwał się marszałek Lyauthey: „Lubię ludzi Riffu takimi, jakimi są, nie chcę jednak, aby stali się większymi”.

Haid Haddou skłonił się z uśmiechem. Wiedział dobrze, że rozwój narodu nie zależy od woli generałów.

Harap powodem rozwodu.

Małżeństwo starego satyra z młodzieńką nimfą.

Przed sądem wiedeńskim toczył się w tych dniach zabawny proces rozwodowy.

Niejaki Rehmann, zaślubił w 65 roku swego życia młodzieńką panią, Mizzi Fröhlich.

Już pierwsze dni pożycia małżeńskiego przyniosły wielkie rozczarowanie. Młoda żona oburzona była na starego męża który nadomiar złego, okazał się sknerą, zazdrośnikiem i tyranem.

Poprostu wzięł swą małżonkę w mieszkaniu, a gdy się buntowała przeciw woli starca, odmawiał jej jedla, skazując na chleb i wodę.

Długo znosiła pani doktorowa kapry

sy męża, wreszcie znecierpliwiona jego dzwaciami, uzbroiła się w potężny harap i tak obita tyrańskiego starucha, iż musiał położyć się do łóżka na dwa tygodnie.

Skoro podniósł się z łoża boleści, zażądał rozwodu.

Obwiniał zaś małżonkę nie tylko o brutalne pobicie, ale także o usiłowanie wiarostwa.

Sąd nie uznał jednak motywów skargi, twierdząc, iż harap w ręku żony nie jest tak groźnym instrumentem, aby spowodować miał rozwiązanie małżeństwa, wiarostwo zaś, dopóki nie stało się faktem, nie jest grzechem.

Kolonje niemieckie na Krymie.

9 proc. ziemi rolnej dać 25 proc. całkowitych zbiorów na Krymie.

Gospodarstwa są prowadzone wzorowo, z zastosowaniem najnowszych maszyn rolniczych.

Moskwa, w maju.

Godnym uwagi jest fakt, że Niemcy przyszli na Krym już w roku 1783, tj. bezpośrednio po zdobyciu tego półwyspu przez Rosjan.

Faktyczna kolonizacja Krymu przez Niemców rozpoczyna się jednak dopiero na początku 19 stulecia, kiedy to imigrantów niemieckich osadzono na trzech majątkach ziemskich, liczących ogółem około 200 ha.

Kolonijści niemieccy składali się z ka tolików południowo - niemieckich oraz z protestantów, pochodzących z Niemiec centralnych.

Kolonje te, które otrzymały, jak wiadać z powyższego, swe nazwy podług największych miast półwyspu Krymskiego, istnieją dotychczas.

Z biegiem czasu kolonje niemieckie bardzo szybko się rozwijały. Dopiero podczas wojny światowej nadeszły złe czasy dla kolonistów niemieckich na Krymie.

Rosja, znajdując się w stanie wojennym z Niemcami, zmuszona była stosować względem zamieszkałych na terytorium Rosji obywateli narodowości niemieckiej dość znaczne ograniczenia.

Ale i po wybuchu rewolucji dojrzała się kolonistom niemieckim na Krymie nie wiodło, gdyż z powodu walk domowych ucierpieli oni dotkliwie szkody, a to zwłaszcza podczas bitwy między bolszewikami a armją Wrangla, które, jak wiadomo, toczyły się właśnie na Krymie.

Przez wzgląd jednak na to, że kolonje niemieckie stworzone zostały na podstawach daleko mocniejszych, niż gospodarstwa rosyjskie i tatarskie, przeto w krótkim stosunkowo czasie zostały one odbudowane.

Nie bacząc na to, że do kolonistów niemieckich należy zaledwie 9 proc. ziemi rolnej, wynoszą ich zbiory 25 proc. całkowitych zbiorów na Krymie.

Według spisu ludności z r. 1925 mieszka na Krymie 89,000 kolonistów niemieckich, do których należy 8,395 gospodarstw wiejskich.

Na jedno gospodarstwo przypada przeciętnie 12 ha ziemi rolnej i 9 sztuk bydła. Gospodarstwa niemieckie prowadzone są bardzo racjonalnie, przy stosowaniu najnowszych maszyn rolniczych, sztucznych nawozów, nowoczesnych metod w hodowli bydła itd.

Tylko pod jednym względem nie idą Niemcy z duchem czasu: nie znają oni prawie zupełnie organizacji spółdzielczych.

Gospodarstwo niemieckie posiada wybitnie indywidualny charakter, co szczególnie w dzisiejszych warunkach w Rosji sowieckiej niemiłe jest widziane.

Podczas gdy z Rosjan i tatarów zrzeszonych jest w spółdzielniach przeszło 50 proc., udział Niemców w ruchu spółdzielczym nie przekracza 30 proc.

Rząd sowiecki stara się wywrzeć na nich w tym kierunku pewien nacisk, po czym jednak nie stosuje względem Niemców żadnych ograniczeń, lecz przeciwnie stara się w miarę możliwości kolonistów niemieckich popierać.

Zaznaczyć należy, że podczas podziału ziemi przyznano kolonistom niemieckim większe parcele, niż pozostałej ludności właśnie przez wzgląd na ich sprawność w prowadzeniu gospodarstwa wiejskiego.

Niemcy krymscy biorą czynny udział w życiu publicznym, występując przeto, jako organizowana grupa zupełnie samodzielnie.

W roku 1925 odbył się na Krymie zjazd rolników niemieckich, na którym powzięto szereg rezolucji, zawierających liczne życzenia i żądania niemieckiej ludności na Krymie. Rząd sowiecki uwzględnił większość tych rezolucji.

W grudniu r. u. odbyła się znowu konferencja niemieckich nauczycieli, którzy stworzyli własną organizację, mającą na celu prowadzenie, zakrojonej na szeroką skalę, akcji kulturalnej.

Spokój jest nakazem chwili. Eksport węgla winien być utrzymany na właściwym poziomie. Wymaga tego żywotny interes kraju naszego.

Potrzebę niezwłocznego przywrócenia dotychczasowej, w ostatnich dniach zachwianej, sprawności aparatu państwowego mięcego bezpośrednią łącznością z życiem gospodarczym, wskazywaliśmy wczoraj jako najpilniejszy postulat dnia.

Zwłaszcza niedokładności komunikacyjne już w tej chwili zaczynają do kuczliwie szkodzić istotnie doniosłym interesom ekonomicznym państwa.

Gałęź przemysłu najbardziej może zainteresowana w systematycznie prowadzonych przewozach, produkcja węglowa, poczyna ponosić wyraźne straty.

Oczywiście wraz z nią ponosi straty całe gospodarstwo w państwie.

Dzięki rozsądkowi robotnika polskie konjunktura dla węgla, wywołana strejkami górników angielskich poczęła od niedawnego czasu korzystnie wpływać na stan zamówień polskich kopalni.

Rożumie się, że jest rzeczą najpilniejszą konieczności, aby wypadki polityczne w Polsce w najmniejszym nawet stopniu nie spowodowały uszczerbku dla ekspansji węglowej.

Możliwość bowiem wyzyskania konjunktury dla polskiego węgla uważać musimy wszyscy bez różnicy za szczególnie szczęśliwą okoliczność, która ułatwi nam przebycie krytycznego ekonomicznego momentu.

Tymczasem dochodzą wieści o komplikowaniu się eksportowej sytuacji w przemyśle węglowym.

Sejm śląski uchwałą swoją wezwał miarodajne czynniki do uporządkowania stosunków, jakie się miejmy nadzieję przejściowo wytworzyły w transportach.

W uchwale swej podniósł, iż braki w dostawie wagonów spowodować mogą niebawem wstrzymanie produkcji i rozszerzenie bezrobocia.

Z całą energią wypada przyłączyć się do roztropnej prośby sejmu śląskiego.

Nietylko interes dzielnicy, którą reprezentuje, ale również ogólnopolskowie interesy, jak wyłuszczone wyżej, nakazują przychylnie postulaty sejmu śląskiego traktować.

Zwłaszcza, iż potwierdzenie obaw jego znajdujemy w raportach zagranicznej prasy gospodarczej.

Z głosów jej (m. in. „Neue Freie Presse“) dowiadujemy się, że wypadki polityczne w Polsce zmuszają importerów węglowych do zwracania się z zamówieniami do innych, pozapolskich źródeł.

W krajach, które alimentowały się polskim węglem — Austrii, Węgrzech, Włoszech, państwach skandynawskich — najwidoczniej w wyniku utrudnień w transakcjach z nami ujawniła się wyraźna tendencja do cen węgla.

Profituja z niej Niemcy.

Ten stan rzeczy jest dla nas barometrycznie precyzyjną wskazówką, iż w eksporcie polskim rzeczywiście za-

szły jakieś niekorzystne dla nas zaburzenia.

Trzeba więc do rychłej jąc się likwidacji tych zaburzeń.

600.000 tonm węgla miesięcznie, to jest przeciętne quantum wywozowe z przed ubiegłej środy, daleko skądinąd będące w tyle poza potencjalną zdolnością eksportową zagłębi polskich musi być za wszelką cenę utrzymane, jeżeli nie zwiększone.

Musimy pamiętać, że tych kilkaset tonn daje nam plus minusz dziesiątą część ogółu dewiz eksportowych.

Ubocznie zauważamy, że wogóle dla rządu i kierownictwa Banku polskiego ujawnia się paląca konieczność przeniesienia niezwłocznego opinii zagranicz-

nych sfer handlowych o absolutnym spokoju gospodarczym, panującym w Polsce. Jest to niezbędne dla utrzymania ciągłości w stosunkach komercyjnych z zagranicą.

Szereg przesłanek walczy za naszym wnioskiem. Według doniesień prasowych notowania złotego na nielicznych giełdach, na których były dotąd uskuteczniane, (Wiedeń, Berlin, Praga), zostały w dniu 13 bież. mies. skreślone.

Akcja uspakajająca odnośnych czynników będzie tem łatwiejsza, że śmiało oprzeć się może na szczerzej prawdzie.

Tych kilka spostrzeżeń oddajemy pod rozwagę właściwych instancji, w przekonaniu, że bez szczególniejszego wysiłku zdołają one zaradzić wyłuszczonej niedomaganiom.

A. Z.

Obwieszczenie.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków skarbowych odbędą się publiczne licytacje, celem sprzedaży ruchomości u niżej wymienionych dłużników, dnia 27-go maja 1926 r. między godziną 10 rano a 4 po południu.

1. Bendet Mordko, Pańska 1, meble, c. sz. zł. 980.
2. Buchbinder Bajla, Zachodnia 31, meble, c. sz. zł. 200
3. Carycki Majer, Zawadzka 12, meble, c. sz. zł. 170
4. Dudelczyk Nuta, Zawadzka 16, maszyna (skręcalnia) c. sz. zł. 200
5. Frajman Jakób, Zawadzka 10, meble, c. sz. zł. 225
6. Rozenwajg Chaim, 28 p. Strz. K. 15, meble, c. sz. zł. 300
7. Rapaport Majer, Zielony Rynek 7, meble, c. sz. zł. 350
8. Justman Izrael Szulem, Zielony R. 7 meble, c. sz. zł. 320
9. Rapaport Majer, Zielony R., 7, meble, c. sz. zł. 230
10. Silberszac Chaim Mendel, Al. I Maja 16, meble, c. sz. zł. 330
11. Susmanek Lajb, Piotrkowska 19, meble, c. sz. zł. 530
12. Sribnik Szulim Hersz, Al. I Maja 19, meble, c. sz. zł. 310
13. Skóra Icek, Konstantynowska 42, garderoba, c. sz. zł. 150
14. Szajnfeld Luzer, Zawadzka 23, meble, c. sz. zł. 925
15. Szreder Ryszard, 28 p. Strz. K. 44, maszyna do pisania, c. sz. zł. 500
16. Tenenbaum Hersz, Al. I Maja 19, meble, c. sz. zł. 150
17. Thile i Szel, Al. I Maja 14, 20 tuzinów pończoch damskich, c. sz. zł. 420
18. Torunberg Erichin, Al. I Maja 75, maszyna do pisania i tremo, c. sz. zł. 130
19. Terkeltaub B-cia, Zawadzka 5, kredens, c. sz. zł. 200
20. Utz Karol J., Andrzeja 13, meble, c. sz. zł. 250
21. Wajswol Dawid, Cegielniana 9, meble, c. sz. zł. 175
22. Wrzosek Władysław R., 28 p. Strz. K. 29, meble i masz do szycia, c. sz. 530
23. Weintraub Abram Mendel, Konstantynowska 28, meble, c. sz. zł. 600
24. Warchiwker Aron, Konstantynowska 18, meble, c. sz. zł. 300
25. Zylberberg Szlama, Zachodnia 52, meble i kasa, c. sz. zł. 155

Zajęte ruchomości są do obeirzenia w dniu sprzedaży u wymienionych płatników na miejscu licytacji.

Kierownik Urzędu
(—) Podmunicipki.

LICYTACJA.
Warsz. Akc. T-wo Pożyczkowo
LOMBARD AKCYJNY
Zachodnia 31
28 maja 1926 o godzinie 10-iej rano rozpoczniemy sprzedaż zastawów niezaprolongowanych i nie wykupionych w terminie. Wykaz numerów w nr. 124 Kurjera Łódzkiego z dnia 7 maja 1926 r.
Prosimy o wpłacanie procentów.

8-MIO KL. GIMNAZJUM MĘSKIE
L. SZAKINA
z prawami gimnazjów państwowych
18 PIOTRKOWSKA 18
Kancelaria przyjmuje zapisy nowowstępujących od 9—1. Egzamininy wstępne odbywają się systemem lekcyjnym do kl. VII włącznie.
Czesne niskie.
Dla niezamożnych ulgi.
Dyrektor: A. RUSSAK inż.

KOSMETYCZNY GABINET
J. Bałaban-Tukalskiej
(Dyplom „Institut Physioplastique“ w Paryżu).
Sienkiewicza 18 m. 8 (front)
Leczenie wad cery.—Usuwanie zmarszczek.—Naświetlanie lampami.—prąd d' Arsenvala. Przyjmuje o 10-2 po poł. i od 4-7 wiecz.

Używajcie tylko
ANGELUS
-- PASTY DO ZĘBÓW --
WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym przed południem kurs dolara wynosił 11.75 w placeniu i 11.90 w żądaniu.

Pod wpływem rosnącego zapotrzebowania kurs zwykował do 12.25-12.10. Wiadomość o notowaniach giełdy oficjalnej osłabiła kurs do 11.90-12.00.

Wieczorem przy mocnej tendencji płacono za dolary 11.95, żądano 12.05.

W ciągu dnia panowała na rynku niezdecydowana sytuacja. Ruch średni. Podaż materiału dostateczna.

Na giełdzie urzędowej Bank polski częściowo pokrył zgłoszone zapotrzebowania.

Łódzki oddział Banku polskiego ofiarował wczoraj za dolary kurs 10.50.

Na rynku warszawskim w obrocie prywatnych kursy kształtowały się kładąc do powyżej wskazanych.

Giełda urzędowa.

GOTÓWKA

Dolary 10.90

CZEKI

- Belgia 32.—
- Holandia 439.50
- Londyn 52.13
- Nowy Jork 10.90
- Paryż 31.61
- Praga 32.35
- Szwajcaria 311.30
- Wiedeń 154.25
- Włochy 41.625

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

- Pożyczka dolarowa 71.50—73.— w złotych 750.75—766.50
- Pożyczka kolejowa 163.—165.—
- Pożyczka konwers. 5 proc. 32.—, 3 procentowa 153.—
- 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 22.—20.30—20.50
- 5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 19.50 złotych 27.—
- 4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy, złotowe 25.—24.—

AKCJE.

- Bank polski 49.—48.25—48.75
- Bank Dyskontowy 5.—
- Bank Zachodni 0.88
- Bank Zarobkowy 4.—
- Cerata 0.34
- Elektryczność 21.—
- Chodorów 3.25
- Cukier 1.40—1.25
- Węgiel 1.70
- Nobel 1.35
- Lilpop 0.48—0.46
- Modrzejów 1.70
- Ostrowieckie 3.10—
- Rudzi 0.61
- Starachowice 0.25
- Zieloniewski 9.—
- Zawlercie 5.—
- Zyrardów 6.15—5.75
- Synd. Rolniczy 1.10
- Heberbusch 5.—5.10

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

19 maja 1926 r.
Za 100 złotych: Zurych 50, Berlin 36.81—37.19, wypłaty teleg. na Warszawę 35.66—35.84, na Katowice 36.40—36.50, na Poznań 36.30—36.40, Gdańsk 45.57—45.68, wypłaty na Warszawę 44.94—46.06, Londyn za 1 funt szt. 50.—

GIEŁDA LONDYSKA.

- Nowy Jork 4.86 3/8
- Francja 172
- Belgia 170
- Włochy 127.50
- Niemcy 20.43
- Szwajcaria 25.14 i pół
- Praga 164.25

GIEŁDA PARYSKA.

- Nowy Jork 35.15
- Hiszpania 512
- Włochy 133.50
- Szwajcaria 676
- Praga 104.60
- Niemcy 824.

OGRÓD TIVOLI Łódź, ul. Przejazd № 1. Tel. 26-30 (Dom Majstrów Tkackich)
Dziś otwarcie ogrodu Codziennie o g. 8.30 w. **KONCERT** Orkiestry Symfonicznej pod dyr. prof. Teodora Rydera
W niedzielę i święta Poranki Muzyczne. Bufoet zaopatrzony we wszelkie nowalje. Dział cukierniczy Ciastka własnego wyrobu. Usługa skora. Ceny konkurencyjne

Pensjonat w Adelmówku
znajduje się w ogrodzie owocowym przy samym lesie sosnowym
Kuchnia rytualna
W pensjonacie znajduje się nowoczesna muzyka oraz różne gry towarzyskie.
Dojazd Zgierskim tramwajem.

2 świąteczne lub imieninowe placki



Placek mlejski

Dra. Oetkera

Placek czekoladowy

Wspaniale te nadzwyczaj smaczne i pożywne placki udadzą się Pani znakomicie za użyciem Dra. Oetkera proszku do pieczenia „Backin”, według Dra. Oetkera książeczki z przepisami, zawierającej oprócz tego wielką ilość receptów dalszych. — Bezpłatną książeczkę z przepisami Dra. Oetkera nabyć można w każdym składzie, w razie wyczerpania zaś prosimy zażądać wprost od

Dra. Oetkera,



Oliwa.



Zastępca: Józef MONTAG.

Łódź, Ewangelicka 7, tel. 31-29.

8-mio klasowe
Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie
JÓZEFA ABA
ZIELONA 8.

Zapisy nowowstępujących ucznie
przyjmuje Sekretariat Gimnazjum w
godzinach biurowych. Egzaminy roz-
poczną się z dnem 25 maja r. b.
Dyrektor J. AB.

OGŁOSZENIE

Zarząd Drogowy powiatu Łódzkiego
podaje do publicznej wiadomości, że wo-
bec kapitalnego remontu drogi państwo-
wej Łódź-Chojny-Piotrków, ruch kołowy
na powyższej drodze na odcinku
Chojny-Rzgów zostaje wstrzymany
z dnem 20 maja r. b. aż do odwołania.
Ruch kołowy skierowuje się odtąd na
drogę Łódź-Ruda Pabjanicka-Rzgów.
P. O. Kierownik Zarządu Drogowego
Inż. Pruszewski

DYREKCJA

Kolei Elektrycznej Łódzkiej. Sp. Akc.

zawiadamia niniejszem, że z dnem 20
maja r. b. wprowadzona zostanie zmiana
kierunku linii tramwajowych Nr. 5 i
Nr. 8 w ten sposób, że:

a) linia Nr. 5 bieżąc będzie od Bałuc-
kiego Rynku przez ul. Nowomiejską,
Plac Wolności, ul. Piotrkowską, ul. An-
drzeja, ul. Gdańską i ul. Kopernika do
Dworca Kaliskiego.

b) linia Nr. 8 — bieżąc będzie od
Dworca Fabrycznego przez ul. Naruto-
wicza, Plac Dąbrowskiego, ul. Pomor-
ską, ul. Konstantynowską, ul. Gdańską
i ul. Kopernika do Dworca Kaliskiego.
Kierunek linii nocnych „B” i „C” po-
zostaje bez zmiany.

Gimnazjum
Marji Hochsteinowej
23 Wólczańska 23

Zapisy nowowstępujących ucznie co-
dzienne od 9 — 1 popoł.
Egzaminy w pierwszym terminie w ma-
ju; w drugim — w czerwcu.
Przy gimnazjum „Dom Dziełający”
syst. Montessori.

8-10 klasowe Gimnazjum Męskie Bet-Olfama
Cegielniana 60.

Kancelaria przyjmuje zapisy kandydatów
do wszystkich klas codziennie od godz.
9-iej do godz. 1-iej popoł. — Dla wycho-
wańców szkół powszechnych znaczne
ulgi w opłacie szkolnej.
DYREKCJA.

Wądry i żółte plamy
usuwa niezawodnie

KREM MYDŁO „EROS”

Zadać w aptekach, ski. apt.
i perfumerjach.

WSZECHŚWIATOWO ZNANY
krem **CAZIMI**
METAMORPHOSA

JEDYNIEM UŻYCI
PRZEZ
KOBIETY
CAŁEGO ŚWIATA

NIEZAPRZECZENIE
RADYKALNIE USUWA
PIĘGI, WĄGRY,
PLAMY,
OGORZELIZNE,
ZMARSZCZKI I INNE BRAKI
CERY.

Do NABYCIA WE WSZYSTKICH
PERFUMERJACH, APTEKACH I
SKŁADACH APTECZNYCH.

WAPRZEWNI NAGLENI
OBUWIA
I. Nagler
ul. Piotrkowska 109
Poleca bogaty wybór **OBUWIA**
ostatnich fasonów daryskich

Mężczyźni!!!

którzy wystali swe małżonki na
latniaka, najlepiej się czują w mo-
jej Mleczarni przy ul. Połud-
niowej Nr 8, gdyż przez sma-
cznej - b. zdrowej kuchni mo-
gą również korzystać z bezplat-
nego Radio-Koncertu.
Mleko z własnych krów.

Ceny b. przystępne!!!

Potrzebny zaraz
lokal
FABRYCZNY

od 500 — 600 metrów kw. po-
wierzchni na warsztaty mehani-
czne, możliwie parterowy, z in-
stalacją do ogrzewania. Zgłosze-
nia telefoniczne pod nr. 11-77.

Poważna zagranczna firma dla
budowy młynów
POSZUKUJE dobrze usłunko-
wanego pierwszorzędowego
inżyniera fachowca,
jako przedstawiciela na rejon Łódz-
ki. Oferty sub.: „Inżynier” do Tow.
Rekl. Międz. J. r. Rudolf Messe,
Marszałkowska 124. 6954

DO SPRZEDANIA

samochód
ciężarowy marki „Luc” 4 i pół
ton., samochód 6-osobowy marki
„Züst” używany lecz w dobrym
stanie. Cena bardzo przystępna.
Dowiedzieć się można w biurze
Sienkiewicza 55 w godz. od 12
do 1 w pół.

INSTITUT DE BEAUTE KEVA, PARIS

23 RUE TRONCHET

z dn. 18 maja otworzył w Łodzi, przy ul. Cegielnianej 6,
Tel. 43-63, oddział urządzony stosownie do ostatnich wyma-
gań nauki i techniki. Pielęgnacja twarzy, ciała i włosów.
Odmładzanie cery, masaże twarzy według metody amerykańskiej.
Leczenie otyłości prądem i kąpielami elektrycznymi. Elektry-
zacja. Lampa Sollux. Stosowane niebieskich i czerwonych
promieni. Prądy d'Arsonval'a. Masaże ogólne i wibracyjne.
gimnastyka szwedzka. Usuwanie włosów z twarzy i ciała.
Kształtowanie rysów twarzy. Kosmetyka i maski. Leczenie
oraz wszelkie zabiegi dokonywane będą po osobistym kierunkiem
lekarza specjalisty, byłej asystentki zakładu naszego w Paryżu
Godziny przyjęć od 10 rano do 7 wiecz. Panowie od 3—4 po poł.

Dr. med.
BRAUN
Południowa Nr 23
tel. 40-26.
specjalista chorób
skórnych wene-
rycznych Leczenie
wiatłem (Lampa
kwarcowa)
Przyjmuje
od 8—12
i od 5 do 8

Dr. med.
LUBICZ
Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Choroby skórne. we-
neryczne moczopięciowe
Leczenie sztucz-
nym słońcem wy-
zynowym.
Przyjmuje od
od g. 9 do 11
i od 5—8.

Dr. med.
S. KANTOR
Specjalista chorób
skórnych i wene-
rycznych i włosów
Gabinet Röntgena
i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangelickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje: od 8-2
i 6-8 Dla pań od-
płatna poczekalnia
od 5-6 pp

Dr. med.
L. Prybulski
Zawadzka Nr 1.
Telefon Nr. 25-38
Choroby skórne
włosów, weneryczne
i moczopięciowe
(leczenie światłem
Lampa kwarcowa
promieniarii
Röntgena.
Przyjmuje od 9—2
i od 5—8
Dla pań od 4—6
Oddzielna pocze-
kalnia.

28 Tylko 28
Kupuje i sprzedaje
różne używane
MEBLE
dywany, futra gar-
derobę i maszyny
do szycia
Placę najwyższe
ceny.
H. Łaźnik
6. Sierpnia 28.

2 POKOJOWE
MIESZKANIE
z kuchnią, wszelkie
mi wygodami w
śródmieściu z powo-
du wyjazdu do od-
stąpienia. W adomo-
ści: Narutowicza
Nr 36, m. 14, telef.
13-87. 6967-22

Portier
z dobrymi świadec-
stwami może się
zgłosić na Staro-
wólczańska 6.
909 20

Z powodu wy-
jazdu
SPRZEDAM
tanio
parę reolucerków
trzyletnich. Wól-
czańska 243, od 1-3
i 6-9. 43-20

Ogłoszenia drobne
Kupno
sprzedaż

Dwa letnie palta
męskie w dob-
rym stanie tanio
do sprzedania Al.
Kościuszki 39, m. 11
od 2—3 i pół p. o.
915 21

Podownia podwójna
w dobrym st-
anie tanio do sprze-
dania. Aleje Kos-
ciuszki 39, m. 11 od
2—3 i pół po poł.
914 21

Autobus Ford w naj-
lepszym stanie
do sprzedania Wia-
domość: Senatorska
Nr 16, m. 43. 4-21

Pudłogi, szczeniata
do sprzedania
Gdańska 46, m. 13

Przyjmę kilka osób
(najchętniej młod-
zież) z całodzienne-
m utrzymaniem w
Podgóbinie pod
Tuszynem. Informa-
cje: Wygodzka, Kl-
bińskiego 61. 11-20

Lokale
Przyjmę kilka osób
(najchętniej młod-
zież) z całodzienne-
m utrzymaniem w
Podgóbinie pod
Tuszynem. Informa-
cje: Wygodzka, Kl-
bińskiego 61. 11-20

Odnajmę umebl. wa-
ny pokój, Kiliń-
skiego 48, m. 11.
Zast. 6 od 2—5
958 21

Uleganci pokój u-
meblowany za 35
zł. do oddania. Of-
erty pod „Lola”.

1-2 umeblowane po-
koje do wynaj-
ęcia dla małżeń-
stwa lub pana. Of-
erty „Front”. 994

Nauka
wychowanie
Udzielam lekcji
przedmiotów o-
gólnie kształcących
w języku polskim
i niemieckim, ulica
Piotrkowska Nr 103
m. 27. 555-30

Posady
Młoda polka poszu-
kuje posady (za
utrzymanie) w cha-
rakterze towarzy-
szki do starszej lub
chorzej osoby na
wyjazd. Oferty do
„Inteligentna” pod
„Inteligentna”. 80

Zagubione
dokumenty
Jaszunski Salomon
zagubił kartę od-
tocz. roczn. 1902.
wydaną przez PKU
Łódź, m. 21-21

Zgineły dowody o-
sobiste oraz księ-
żeczka w składowej
wystawiona przez
P. K. U. Łódź na imię
pchor. Bolesława
Walczaka 907-21

Wyszogrodzki Ab-
sam zgubił do-
wód osobisty wyd-
any przez Kom. Rezer-
wy 957

Zgineły dwie księ-
ki wolnej jazdy
Łukasza i Zygmun-
ta Szczerby Jędr-
by kto odnalazł do-
niech się zgłosi do
Komisarjatu. Nr de-
rozki 48. 949

Reperuje
bieliznę
wszelka starannie i
nie drogo. Ul. Piotrk-
owska 255 m. 42
1-a oficyna 2 p piętro

DOBRE
dziecinne
ubranka i palet-
ka po niskich
cenach i solid-
nym wykonaniu
można otrzymać
w firmie
Emil Szmechel
Łódź
Piotrkowska 98

sale
o 4-ach oknach w
wentualnie pomies-
zczenie składowe O-
ferty uprasza się
składać w admini-
stracji pod Nr 100.

Poszukuje się
maszynisty
do lokomobili, ob-
nanego ze słus-
stwem i dynamo
maszyn

Co czynić?
Światowej sławy
Psycho-Grafolo-
g Szyller-Szkolnik
opowie Ci, kim je-
steś, kim być możesz?
Nadesłaj charakter-
pisma swój lub za-
interesow. osoby.
zakomunikuj: imię,
rok, miesiąc urodz.
Otrzymasz szczegó-
lne analizy charakteru
określenie zalet,
wad, zdolności,
przenacz. Analiza
wysyła się po otrzy-
maniu 2 zł. Osobie-
cie przyjmuję od 12-7

Rozmatle
Kuszerka Pipikowa
przyjmuje zamó-
wienia, Piotrkow-
ska 132.

Ważne dla Pań O-
kazyna sprze-
daż pończoch i
skarpetek w wiel-
kim wyborze po
cenach niskich. Za-
wadzka 9, m. 13.
941 20

Kuszerka Kapecka
przyjmuje zamó-
wienia, Rzgowska 7
916-30 - VI

Wielka wysprzedaż
kabelszyna sezo-
nowych, Uwaga!
Ostatnie 4 dni
Ma azyń mód „A-
polonia” ul. Głow-
30na 32. 943-20

Piękna 25-6.